Nr. 164 Sobota, 20 lipca 1929 Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30 — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·00 zł. P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p. Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12. Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte wolne od opłaty

Jabłko niezgody na Dalekim Wschodzie.

P. Erich von Salzmann emerytowany kapitan niemiecki, długoletni korespondent niemiecki w Chinach i doskonały znawca stosunków Dalekiego Wschodu, którego opisy i opinje niejednokrotnie tu cytowaliśmy, umieszcza w »Vossische Zeitung« artykuł na temat koleji wschodnio-chińskiej, i jej dziejów i zastanawia się nad przyczynami i rezultatem aktualnego w obecnej chwili konfliktu sowiecko - chińskiego.

Kolej wschodnio - chińska, C. E. R. w potocznym języku Dalekiego Wschodu, jest częścią koleji syberyjskiej, między Mandżuli, Charbinem i Pograniczną, wybudowaną na terenie chińskim. Jest cięciwą wielkiego łuku, utworzonego przez rzekę Amur, wzdłuż tej rzeki ciągnie się kolej amurska, przedsiębiorstwo wyłącznie rosyjskie, rodzaj asekuracji na wypadek opanowania koleji Wschodnio - chińskiej przez Chińczyków.

Polityczna geneza koleji Wschodnio-chińskiej jest bardzo interesująca. Wielki mąż stanu chiński, Li-chung-czang, w latach po wojnie chińsko-japońskiej 1894—5, zakończonej, jak wiadomo, zwycięstwem Japonji, ożywiony był ideą pomsty na Japończykach i postanowił użyć do tego celu Rosjan. Rosjanom znów zależało na uzyskaniu niezamarzającego portu nad morzem Żółtem w Dalny-Dairen.

Li-chung-czang wybrał się w wielką podróż po Europie.

Wszystkie państwa wysłały swoich przedstawicieli i agentów do Port Said, aby uzyskać pierwszą wizytę chińskiego męża stanu. Li-chung - czangowi jednak zależało przedewszystkiem na Rosji i złożył pierwszą wizytę w Petersburgu, dając jako pozór koronację cesarza. Układy z mądrym Chińczykiem prowadził hr. Witte i w pamiętnikach swoich opisuje drobiazgowo wrażenia, które z nich odniósł. »Gdy żąda swojej fajki wodnej, rży jak źrebię« mówi Witte o Li. Był to znany każdemu podróżującemu po wschodzie okrzyk »oj—oj«, którym wzywa się służbę w Chinach.

Rezultatem tych konferencji była dalsza budowa wielkiej koleji syberyjskiej. Kapitał był pozornie rosyjski, lecz pieniędzy dostarczył francuski dom bankowy Rotszyldów. Francja wogóle ma bardzo wiele kapitału inwestowanego na Dalekiem Wschodzie, a nad kapitałami tymi w imieniu Francji czuwa obecnie Japonja. Kolej wschodnio - chińska która przechodziła wtedy przez puste zgoła obszary państwa chińskiego, kosztowała 350 miljonów złotych rubli. Dziś na obszarze tym mieszka 28 miljonów ludzi. Udział Chin w budowie był bardzo mały, gdyż wynosił zaledwie 5 miljonów taelów. Główne biuro koleji wschodnio-chińskiej znajduje się w Charbinie, który od r. 1924 przybiera coraz to bardziej chiński charakter.

Układ z r. 1924, oddał zarząd koleji mniejwięcej w równych częściach Chińczykom i Rosjanom. Rosjanie od czasu wojny wytężali wszystkie siły i kunszt dyplomatyczny aby się utrzymać na tym niesłychanie trudnym posterunku. Zarząd koleji ulegał chwilami wpływom Rosjan »białych«, których zluzowali niemili dla rządu w Nankinie, czerwoni, bolszewicy.

Dochody koleji wynosiły w r. 1923 35.6 miljonów rubli złotych — w r. 1924 zaś 37.6.

Rozchody w tych latach wynosiły 26 i 21.8 miljonów.

Widać stąd, jakiem złotem jabłkiem jest kolej wschodnio-chińska, administrowana zupełnie sprawnie, w przeciwstawieniu do koleji chińskich deficytowych i zdezorganizowanych w czasie długoletnich wojen domowych. Kolej wschodnio-chińska przewiozła w r. 1923 2.5 miljonów pasażerów, w r. 1924 2.3, w r. 1926 zaś 3.3 miljonów pasażerów.

Frachty tej koleji wynosiły w. r. 1923 2.8 miljonów tonn, w 1924 — 3.8 — w r. 1926 zaś 4.2 miljonów tonn. Kolej ta posiada 536 lokomotyw i około 7.000 wagonów osobowych i towarowych. Przemysłowi zachodniemu daje wielkie zamówienia, które po przejściu linji w ręce chińskie niewątpliwie bardzo się zmniejszą.

P. Salzmann stwierdza, że Sowiety na tym terenie, mimo całego hałasu, który czynią, są w stosunku do Chin niemal że bezbronne. Wojska rosyjskie, rozrzucone na tych olbrzymich terenach, są stosunkowo nieliczne. Przy wschodnim końcu koleji, koło Pograniczna, stoi dywizja, licząca 20.000 ludzi. Inna dywizja stoi przy końcu zachodnim, między Manczuli i Czitą. Nad olbrzymim łukiem Amuru o długości 3.500 klm stoi jeszcze jedna dywizja, oraz nieliczne oddziały żandarmerji pogranicznej. To wszystko nie wystarczy nietylko do przeprowadzenia ofensywy, ale i do utrzymania koleji.

Japończycy mieliby możność przeprowadzenia takiej akcji wojskowej ale ekspedycja taka byłaby w Japonji samej bardzo niepopularna — rozżarzyłaby przytem w Chinach nienawiść przeciw Japończykom i narażiłaby w ten sposób interesy ich na poważny szwank. Japończycy więc ograniczą się do pilnowania swojej koleji w Południowej Mandżurji.

P. Salzmann, oceniając szanse i rozwój konfliktu chińsko-rosyjskiego, wyraża opinję której tu przed dwoma dniami daliśmy wyraz. Jest pewny tego, że zatarg zakończy się pełnym sukcesem ofensywy nacjonalizmu chińskiego, atakującego konsekwentnie i zwycięsko na wszystkich odcinkach.

Odroczenie konferencji odszkodowawczej.

Sprzeciwy prasy niemieckiej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 lipca. Dzienniki paryskie przyniosły wczoraj wiadomość, że w kołach politycznych propagowana jest myśl, aby termin konferencji rządów odroczyć o kilka tygodni, aż do października, po odbyciu sesji wrześniowej Ligi Narodów.

Wiadomość o zamierzonem odroczeniu wywołała w Berlinie duże zdenerwowanie. »Berl. Tgbl.« pisze: Nikt nie może żądać, aby Niemcy znosiły dłużej zbyt wysokie ciężary planu Dawesa.

Bilans handlowy za czerwiec uległ poprawie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 lipca. Według obliczeń, dokonanych przez Główny Urząd Statystyczny, w miesiącu czerwcu, saldo ujemne bilansu handlowego wynosło 33 miljn. 853.000 zł. Jak widać, stan bilansu poprawił się w stosunku do ubiegłego miesiąca. Cyfry za miesiąc czerwiec wynoszą: w dziale wywozu 237,893.000 zł., zaś w dziale przywozu 271,746.000 zł. Przywóz zmniejszył się w tym miesiącu o 800 tys. zł., wywóz zaś zwiększył się o 11 miljn. zł.

Wielka katastrofa kolejowa.

Pociąg wpadł do rzeki. — 20 osób zginęło.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Berlin, 19-go lipca. Z Denver (Colorado) donoszą: Pociąg expresowy, idący z Chicago stoczył się około godz. 3 nad ranem w pobliżu miejscowości Stratton z nasypu w rzekę. Według dotychczasowych doniesień 20 osób utonęło.

Warszawa, 19 lipca. Z Denveru donoszą o przyczynie katastrofy kolejowej. Rzeka, płytka zresztą, która wezbrała silnie z powodu ulewy, podmyła most kolejowy. Pociąg składał się z lokomotywy, tendra, dziewięciu wozów stalowych i ośmiu pulmanowskich. Lokomotywa, tender, wóz bagażowy i cztery wagony spadły do rzeki. Jeden wagon pogrążył się zupełnie w nurtach. Pociąg wiózł 500 podróżnych. Powódź zalała całą okolicę i utrudnia bardzo prace ratunkowe, zwłaszcza, że tor kolejowy oraz szosa automobilowa są podmulone.

Nieudały zamach na kanclerza Austrji.

Sprawca chciał zabić prezydenta republiki.

Wiedeń, 18 lipca. (PAT.) Dziś przedpołudniem, gdy kanclerz Streeruwitz opuszczał gmach ministerstwa, jakiś mężczyzna, stojący obok sąsiedniego domu, wyciągnął rewolwer i skierował go w stronę kanclerza. Na szczęście znajdujący się w pobliżu policjant, zdołał wyrwać rewolwer i aresztował owego mężczyznę.

Wieedń, 18 lipca. (PAT.) W uzupełnieniu wiadomości o zamachu na kanclerza Streeruwitza dodać należy, że zamach ten planowany był na prezydenta republiki austrjackiej Miklasa, który jest nieobecny w Wiedniu. Samochodem prezydenta jechał kanclerz Streeruwitz.

Osobnik ten zeznał, że jest bezrobotnym pomocnikiem krawieckim, nazywa się Anton Leitner i pochodzi z Eberstein w Karyntji. Przed paru dniami przybył do Wiednia z Düsseldorfu. Pozatem zeznał on, że ubiegłej zimy spędził kilka miesięcy w zakładzie obłąkanych.

Zakończenie Zjazdu Polaków z zagranicy.

Warszawa, 18 lipca. (PAT.). Dziś odbyło się w Warszawie ostatnie plenarne posiedzenie I. Zjazdu Polaków z zagranicy. Po otwarciu obrad na wniosek delegacji amerykańskiej uczczono przez powstanie tragicznie zmarłego śp. majora Idzikowskiego. Z ważniejszych rezolucji uchwalono między innemi: statut stałej instytucji pod nazwą „Rada Organizacyjna Polaków zagranicznych", rezolucję w sprawie delegatów z Rosji sowieckiej oraz w sprawie gwałtów nad Polakami na Litwie. Po przemówieniach pożegnalnych zjazd został zamknięty. Popołudniu wszyscy delegaci i komitet organizacyjny wyjechali do Poznania i Krakowa.

DEMENTI.

Warszawa, 18 lipca. (PAT.). Wobec nieobecności w Warszawie Ministra Przemysłu i Handlu Kwiatkowskiego, Ministerstwo Przemysłu i Handlu stwierdza kategorycznie, że pogłoski jakie ukazały się w prasie, jakoby Minister Kwiatkowski miał zostać dyrektorem koncernu Harrimana, są zupełnie bezpodstawne.

P. DEWEY O POLSCE.

Londyn, 18 lipca. (PAT.). Polski doradca finansowy Dewey, w wywiadzie z korespondentem „Morning Post" oświadczył, iż wysiłki czynione przez Polskę, uwieńczone powodzeniem zasługują ze wszech miar na podziw. Polacy mają prawo być dumni z osiągniętych rezultatów. Kraj jest zdrowy, pozycja Rządu, przystępującego z odwagą do zagadnień jest mocna, zasady, jakiemi się kieruje, rozumne.

»ISKRA« PRZYBĘDZIE DO GDYNI W POŁOWIE WRZEŚNIA.

Warszawa, 19 lipca. (AW.) Statek polski »Iskra«, wiozący na swym pokładzie trumnę ze zwłokami ś. p. mjr. Idzikowskiego, oraz rannego mjr. Kubalę, wyruszy z portu Hortha w drogę powrotną do Gdyni dnia 19 lub 20 b. m. Z Horthy »Iskra« zawinie do jednego z portów portugalskich, poczem popłynie wprost do Gdyni. Przybycie »Iskry« spodziewane jest w połowie września b. r.

Listy z Paryża.

Od ratyfikacji do ewakuacji.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej"*).

Paryż w lipcu 1929.

Ofenzywa dyplomatyczna na całej linji — linja frontu ciągnie się od bankierów nowojorskich, poprzez socjalistów londyńskich, aż do przemysłowców berlińskich. A w obozie francuskim panuje niezgoda... Czołowi politycy parlamentarni codziennie mówią sobie wzajemnie na szpaltach prasy partyjnej gorzkie prawdy ostrzegawcze. Przed otwarciem międzynarodowej konferecji, która ma zająć się „likwidacją skutków wojny", nastąpi wielka dyskusja w Izbie Deputowanych, mogąca spowodować „likwidację" obecnego gabinetu Poincaré'go. Szykują się do stoczenia walnej bitwy wszystkie stronnictwa tutejsze, czyniąc przegląd swoich sił i szukając porozumienia z innemi grupami. Prowadzą się ważne pertraktacje pomiędzy radykałami a socjalistami w sprawie ewentualnego wskrzeszenia kartelu lewicowego i, eo ipso, objęcia władzy po obaleniu dzisiejszego rządu, który — jak niedwuznacznie stwierdzają wyniki ostatnich głosowań w różnych komisjach parlamentarnych — posiada znikomą już tylko większość, z dniem każdym topniejącą.

Obwiniają się przeciwnicy wzajemnie o różne niepowodzenia, które od paru lat spotykają politykę zagraniczną Francji. Objektywna wszakże analiza owej polemiki namiętnej skłania nia ku krytycznemu zapatrywaniu się na słuszność tych zarzutów. Rzeczywiście bowiem, Quai d'Orsay nie mogło uporać się z pewnemi trudnościami, nie wszakże z racji błędów, popełnianych przez jego kierowników, lecz wskutek wielkich zmian, odbywających się w ogólnej sytuacji międzynarodowej, a które zmuszały rząd do wynajdywania kompromisowych i niezawsze pomyślnych dla kraju rozwiązań. Z tych samych więc względów postronnych nie Poincaré'go ani Briand'a odpowiedzialnymi czynić można za to, iż zapowiedziana na początek sierpnia „konferencja likwidacyjna" grozi Francji dalszym odwrotem z linji Traktatu Wersalskiego.

W niezmiernie doniosłem oświadczeniu, udzielonem p. Sauerwein'owi, redaktorowi paryskiego „Matin'a", daje Stresemann zupełnie jasno do zrozumienia, iż „plan Young'a" o tyle tylko ma szanse być zaakceptowanym przez Niemcy, o ile j e d n o c z e ś n i e uchwalona będzie ewakuacja Nadrenji. Otóż, nawet laik pojmuje doskonale, że tak kategorycznie sformułowane junctim opiera się głównie na wygłoszonej przez Mac Donald'a programowej mowie tronowej oraz na odmowie sprolongowania francuskich długów przez amerykańskich wierzycieli. Stresemann czuje, że... nec frank contra funt i dolar — marka posiada dziś potężnych sojuszników.

Prawica francuska solidaryzuje się z Poincaré'm, który żąda natychmiastowej ratyfikacji planu Young'a — przemysł, handel i finanse mają wszelkie powody obawiać się niebezpiecznych dla całego kraju represyj ekonomicznych, któremi niewątpliwie odpowiedziałyby Waszyngton i Londyn na jakiekolwiekbądź veto Paryża. Słusznie wszakże zwraca swoim przeciwnikom uwagę lewica, że, ratyfikując plan Young'a wyraża się, ipso facto, zgodę na ewakuację Nadrenji — nie pomogą żadne protesty dyplomatyczne ani zastrzeżenia jurydyczne: presji, z zewnątrz i z wewnątrz wywieranej na Francję, nie zdołało osłabić nawet szczere przyznanie się Stresemanna, iż nie wierzy on w długowieczność tego planu.

„Temps", którego wstępne artykuły noszą zazwyczaj charakter półoficjalnych enuncjacyj, domaga się wprawdzie, by najpierw zaakceptowany został przez wszystkie rządy zainteresowane, wypracowany w Paryżu na ostatniej konferencji, modus finansowej likwidacji wojny, i by potem dopiero przystąpiono do obrad nad zagadnieniami czysto politycznej natury, lecz wiadomo, iż pomiędzy temi „pobożnemi życzeniami" francuskiemi a ultymatywnym sprzeciwem niemieckim wybór Anglji już się dokonał. I nie na korzyść tezy, której usiłuje bronić Quai d'Orsay... Wobec czego, lewica pragnie przynajmniej wytargować, kosztem nieuniknionej ewakuacji Nadrenji, pomyślniejsze dla kraju warunki spłaty długów wojennych, ale twierdzi, że Poincaré — niepopularny śród członków dzisiejszego gabinetu angielskiego — powinien ustąpić władzy radykałom, popieranym przez socjalistów. Poincaré replikuje, przypominając rolę Herriot'a w konferencji londyńskij 1924-go roku, której rezultatem było opuszczenie Zagłębia Ruhry — kardynalny błąd polityczny.

Ta przyszła konfernecja posiada, w pojęciu francuskich mężów stanu, doniosłe znaczenie i z takich nawet względów, o których głośno nie daje się mówić wcale, ale które są istotnym powodem opozycji Poincaré'go przeciw Londynowi, jako miejscu obrad. Rząd angielski bowiem obstaje z całą energją przy tem żądaniu, gdyż spodziewa się, że konferencja uchwali wówczas, by ów Bank Wyrównań Międzynarodowych, będący osią planu Young'a, znajdował się również w Londynie. Anglja posiadłaby atut pierwszorzędnej wartości i ekonomicznej, i politycznej!!... Ponieważ zaś Mac Donald zajął w sprawie ewakuacji Nadrenji przychylne dla tezy niemieckiej stanowisko, przeto Stresemann — hołdując zasadzie: „niema karesu bez interesu" — głosuje z Londynem, jako siedzibą konferencji. Bezstronność przyznać nakazuje, że propozycja Francji, zmierzająca ku zebraniu się w jednem z miast szwajcarskich, jest podyktowana najzupełniej usprawiedliwionym instynktem samoobrony. I leży ona w interesie wszystkich zaprzyjaźnionych z Francją państw... Zetka.

Po zerwaniu stosunków sowiecko-chińskich.

Zarządzenia mobilizacyjne obu stron. — Pierwsze utarczki.

Berlin, 18 lipca. (PAT.) Agencja International Nev Service donosi z Pekinu, że między oddziałami wojsk rosyjskich, które zajęły przejście przez rzekę Amur a wojskami chińskiemi doszło do utraczki, która zakończyła się porażką i odrzuceniem oddziałów sowieckich.

Wiedeń, 18 lipca. (PAT.) United Press donosi z Charbina, że tor kolejowy chińskiej kolei wschodniej został zniszczony na granicy mandżurkiej przez wojska chińskie. Chiny obawiają się prawdopodobnie nagłego ataku ze strony Rosjan na Charbin.

Według doniesień dzienników wiedeńskich z Charbina, zakończyła się koncentracja wojsk sowieckich na granicy mandżurskiej. Większa część wojsk sowieckich w gubernji władywostockiej jest gotowa do odparcia ataku ze strony Chin. W Mandżurji wszyscy obywatele sowieccy otrzymali obecnie nakaz opuszczenia kraju.

Pod względem liczebnym armja chińska przewyższa siły zbrojne Sowietów, jest jednak słabiej uzbrojona. Oddziały sowieckie rozporządzać mają najnowszemi środkami wojennemi, a więc samolotami, bombami wojennemi, oraz czołgami. Najsilniejsze pozycje rosyjskie znajdują się w pobliżu miejscowości Pogranicznaja, skąd mógłby nastąpić wymarsz na terytorjum Mandżurji.

Berlin, 19 lipca. (PAT.). Z Londynu donoszą, że według wiadomości otrzymanych z Rygi, rząd sowiecki odwołał generała Budiennego z urlopu polecając mu natychmiastowe przeprowadzenie częściowych zarządzeń mobilizacyjnych na Dalekim Wschodzie i w Rosji centralnej. Budienny miał otrzymać rozkaz skonsygnowania wielkiej ilości samolotów na pograniczu mandżurskiem. Wzmocnione mają być również oddziały piechoty, kawalerji oraz czołgów na obszarach pogranicznych.

Narady rządu chińskiego.

Nankin, 19 lipca. (PAT.). Agencja Reutera podaje: Wczoraj wieczorem otrzymano w Nankinie pełny tekst noty sowieckiej donoszącej o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Chinami. Prezydent Czang Kai Szek zwołał niezwłocznie konferencję rządu. Szef rady ustawodawczej oświadczył, że rząd nie jest zaskoczony notą, której spodziewano się, sądzi on jednak, że nie spowoduje ona groźnych następstw. Wojna między Chinami a Rosją jest zupełnie nieprawdopodobna. Jednakże po odbytej w Pekinie konferencji między Czang Kai Szekiem a Lzang Suan Liangiem, rząd narodowy jest przygotowany na wszelki przebieg wypadków.

Szanghaj, 19 lipca. (PAT.) Dzienniki miejscowe twierdzą, że rząd nacjonalistyczny nie odpowie na drugą notę sowiecką. Według wiadomości ze źródeł rosyjskich, aeroplany sowieckie krążą nad terytorjum Chin w Mandżurji i rozrzucają odezwy, wzywające proletarjat chiński do popierania Sowietów.

Tokio, 19 lipca. (PAT.). Według doniesień z Charbina, wskutek zerwania stosunków chińsko-sowieckich, w mieście ogłoszony został stan wojenny. Po ulicach krążą gęste patrole chińskie. Gubernator ogłosił odezwę zagrażającą karą śmierci za rozpowszechnianie niepokojących pogłosek. Wszystkie dzienniki są cenzurowane. W przemyśle i handlu panuje zastój. Konsulat japoński przepełniony jest przez obywateli sowieckich, domagających się wiz na wyjazd do Japonji.

Wrażenie w Moskwie i zagranicą.

Spokojny i optymistyczny nastrój, jaki w związku z możliwościami pokojowego uregulowania sowiecko-chińskiego zatargu panował w ciągu dnia onegdajszego w Moskwie, uległ późnym wieczorem raptownej zmianie i pogarszał się w miarę przedostawania się do opinji publicznej nowych szczegółów z noty chińskiej. W późnych godzinach popołudniowych wiadomem było, że rząd chiński nie będzie traktował poważnie ultimatum sowieckiego i że w odpowiedzi swojej poruszy sprawę czerwonej propagandy. Nie liczono się jednak z tem, że nota chińska w swojej specyficznej argumentacji posunie się aż tak daleko.

Około północy przedostała się do kół dziennikarskich wiadomość, że rząd chiński nietylko pozoruje swoje wystąpienia koniecznością samoobrony przed komunistyczną działalnością, ale co więcej, oskarża Sowiety o znęcanie się nad obywatelami chińskimi, przebywającymi na terytorjum Z. S. S. R. Jasnem wówczas było, że władze sowieckie z treści odpowiedzi chińskiej zadowolone być nie mogą. Około 1-ej w nocy zawiadomiono dziennikarzy, że rząd Z. S. S. R. przygotowuje odpowiedź na otrzymaną dopiero co notę chińską i że zarówno treść noty chińskiej jak i odpowiedź sowiecka, ogłoszone zostaną o godz. 2.30 w nocy.

Wkrótce potem, treść noty chińskiej nie była już tajemnicą. To też z tem większem zainteresowaniem oczekiwano decydujących posunięć rządu sowieckiego. Wojna, czy tylko represje — zadawano sobie nawzajem pytanie i rozważano wszystkie możliwości za i przeciw, tak w jednym, jak w drugim wypadku.

Sowiety nie zdecydowały się na wypowiedzenie wojny, lecz jedynie na przerwanie stosunków dyplomatycznych i represje gospodarcze. Takie samo mniejwięcej stanowisko zajął rząd chiński w dniu 10 b. m., o czem już 12 b. m. doniosła prasa zagraniczna i polska. Do konfliktu sowiecko-chińskiego ostatnia nota sowiecka nie wniosła nic nowego, raczej potwierdziła identyczne mniejwięcej stanowisko rządu chińskiego z przed 7-miu dni. Przypuszczać jednak należy, że na przyszłość dyplomacja sowiecka postara się uprzedzić decyzje chińskie i ze względu na ten właśnie wyścig dyplomatyczny niezmiernie ciekawym być może rozwój wypadków na Dalekim Wschodzie.

W związku z przerwaniem komunikacji kolejowej między Z. S. S. R. a Chinami komunikacja między Władywostokiem a Japonją odbywać się będzie obecnie drogą okólną przez Chabarowsk. Znajdujący się w tej chwili w drodze cudzoziemcy, odstawieni będą do 86 rozjazdu kolejowego przed granicą Mandżurji i pozostawiona im będzie dowolność, albo na własną rękę przedostawać się do Chin, albo skorzystać z drogi okólnej. Sowiecki zarząd floty handlowej wydał jednocześnie swym ajenturom rozporządzenie, aby natychmiast przerwały zarówno taryfową, jak i pasażerską komunikację z portami chińskiemi. (Pat.).

*

Waszyngton, 19 lipca. (PAT.). Możliwość wybuchu konfliktu pomiędzy Rosją sowiecką a Chinami jest tu rozważana z pełnem troski zainteresowaniem. Jest to bowiem pierwsza próba paktu Kelloga, którego oba kraje są sygnatarjuszami. Prezydent Hoover odmówił udzielenia jakichkolwiek komentarzy w sprawie sytuacji. Senator Borah wyraził nadzieję, że do wojny nie dojdzie.

Genewa, 19 lipca. (AW.). Wiadomości o zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Rosją a Chinami wywarły tu bardzo silne wrażenie. W kołach dyplomatycznych zwracają uwagę, że interwencja jest możliwa jedynie na podstawie paktu Kelloga, podpisanego zarówno przez Sowiety jak i Chiny.

*

Berlin, 18 lipca. (PAT.) International Nev Service donosi z Moskwy, że przedstawiciele dyplomatyczni i konsularni Chin w Rosji sowieckiej czynią już obecnie przygotowania do wyjazdu.

Berlin, 19 lipca. (PAT.) Jak donosi »Voss Ztg.«, rząd sowiecki wystosował do rządu Rzeszy prośbę, aby ten na czas zerwania stosunków dyplomatycznych między Sowietami a Chinami, przyjął ochronę interesów sowieckich w Chinach. Analogiczny krok podjął w Urzędzie spraw zagranicznych poseł chiński w Berlinie, składając w imieniu swego urzędu prośbę o objęcie ochrony interesów chińskich w Rosji sowieckiej.

Rząd Rzeszy załatwił przychylnie tę prośbę. Decyzja rządu niemieckiego zakomunikowana została niezwłocznie z odnośnemi instrukcjami w drodze telegraficznej przedstawicielom dyplomatycznym Niemiec w Moskwie i Nankinie.

Dalszy ciąg podróży P. Prezydenta
po Małopolsce Zachodniej.

Limanowa, 18 lipca. (PAT.) Pan Prezydent Rzplitej w godzinach rannych, po noclegu w Starej Wsi, zwiedził wzorowo urządzoną oborę zarodową bydła czerwonego rasy polskiej, poczem udał się piechotą na rynek Limanowej, gdzie entuzjastycznie witany przez tysiączne rzesze publiczności, przyjął hołd ludności. W pięknych i prostych słowach przemówił włościanin Zapała, ślubując wierność Ojczyźnie, oraz przedstawiciel młodzieży. P. Prezydent żegnany owacyjnie wśród bicia dzwonów i dźwięków Hymnu Narodowego udał się następnie na objazd ośrodków rolnych w po wiatach wielickim, bocheńskim i brzeskim. W każdej wsi wzniesiono bramy triumfalne. P. Prezydent polecał wszędzie zatrzymywać auto i przyjmował hołd garnącej się do Niego ludności.

O godz. 12 P. Prezydent przybył do Jodłownika, gdzie zwiedził fermę p. Drozda, poczem udał się na zwiedzenie obory w majątku p. Romera. Należy zaznaczyć, że Jodłownik jest kolebką czerwonego bydła, rasy polskiej. P. Prezydent przez dłuższy czas oglądał ciekawsze okazy, poczem udał się do dworu, gdzie był serdecznie podejmowany przez pp. Romerów. O g. 12.30 odjechał P. Prezydent wraz z otoczeniem do Zakliczyna. Tu udał się do klasztoru OO. Reformatów, gdzie był powitany przez przeora. W otoczeniu duchowieństwa udał się Pan Prezydent do kościoła, gdzie odprawiono modły, zakończone odśpiewaniem »Boże coś Polskę«. Po zwiedzeniu bibljoteki klasztornej, odbył się na cześć Dostojnego Gościa obiad. O godz. 16 P. Prezydent, żegnany owacyjnie przez duchowieństwo klasztoru, odjechał do Dębicy.

Tarnów, 18 lipca. (PAT.) Przy wjeździe do Tarnowa, dwa szwadrony ułanów otoczyły samochód P. Prezydenta, odprowadzając Go do krańców miasta. W dalszym ciągu swej podróży przyjechał P. Prezydent, wszędzie owacyjnie witany, do Pilzna, a następnie do Dębicy. W Dębicy był P. Prezydent obecny na uroczystem posiedzeniu Zarządu Towarzystwa Rolniczego.

Rzeszów, 18 lipca. (PAT.) Około godz. 9 wieczorem przybył do Rzeszowa P. Prezydent Rzplitej wraz ze świtą. Wśród niemilknących okrzyków »Niech żyje«, w otoczeniu Wojewody Gołuchowskiego, gen. Galicy i gen. Wieczorkiewicza, przeszedł Dostojny Gość przed frontem kompanji honorowej. Następnie witali P. Prezydenta Starosta dr. Friedrich, burmistrz miasta Krogulski, ks. prał. Tokarski i rabin Lewin. Wśród niemilknących okrzyków wsiadł P. Prezydent do auta i udał się do Zalesia, gdzie u pp. Gumińskich odbył się obiad.

Aresztowania wśród komunistów franc.
Sensacyjne wyniki rewizji w redakcji „Humanité".

Paryż, 18 lipca. (PAT.) Aresztowano tu współpracownika dziennika »Humanité«, który miał posiadać tajne dokumenty wojskowe. Z kolei przeprowadzono rewizję w lokalu »Humanité« oraz w siedzibie młodzieży komunistycznej, gdzie znaleziono wzmiankowane dokumenty. Pozatem aresztowano dwóch cudzoziemców, u których znaleziono ulotki komunistyczne i instrukcje. Aresztowani mają być wydaleni z granic państwa. Wreszcie aresztowano administratora »Humanité«, który uprawiał specjalną akcję prowokacji władz wojskowych.

Według »Le Matin« policja stwierdziła, że w lokalu »Humanité« znajdowała się centrala szpiegowska, doskonale zorganizowana.

CO UCZYNI ROSJA?

Wiedeń, 18 lipca. (PAT.). Według doniesień z Moskwy, pełnomocnik Norwegji zaprosił rząd sowiecki w imieniu rządu angielskiego do wysłania upełnomocnionego reprezentanta do Londynu w sprawie rokowań, dotyczących podjęcia stosunków między Anglją a Rosją sowiecką. „United Press" dowiaduje się w tej kwestji, że nie można na razie liczyć się z przyjęciem tego zaproszenia przez rząd sowiecki.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, 19 lipca. Na Giełdzie akcyjnej zastój. Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Na Giełdzie zbożowej transakcje w życie. Tendencja naogół utrzymana, usposobienie spokojne.

RODOLPHIE BRINGER.

DETEKTYW.

nowela humorystyczna.

(Przekład z francuskiego).

Pan Coquille zamknął drzwi starannie na klucz, a potem zasiadłszy przy stole, zaczął wyjmować jeden po drugim kawałki cukru z cukiernicy.

— ...czternaście, piętnaście, szesnaście, siedemnaście, osiemnaście!

Podniósłszy oczy na siedzącego naprzeciw niego przyjaciela, pomocnika buchaltera, pana Larve, Coquille spytał:

— Ile włożyłeś do kawy?

— Czego?

— No cukru, idjoto!

Przyjaciel rozgniewał się.

— Wcale nie włożyłem! Czyż jeszcze nie wiesz, że od czasów Wystawy paryskiej w r. 1889...

Ale pan Coquille go nie słuchał, tylko głośno liczył:

— Cztery włożyłem do czekolady, trzy wzięła Marjanna rano do kawy, dwa w południe ja wziąłem do kawy, a dwa wieczorem, to razem jedenaście... A 30 miej 11, to 19! Tymczasem jest tylko 18! Rozumiesz Larve, ty, który jesteś buchalterem?

Nachylił się do przyjaciela i szeptem zakończył:

— I tak jest co wieczór, co wieczór brak mi jednego kawałka cukru. Kto bierze ten cukier?

— A cóż mnie obchodzi twój kawałek cukru? Czyś po to mnie zaprosił, by mówić o twoim cukrze? Poprostu sługa cię okrada...

— Larve, obrażasz Marjannę. Marjanna jest u mnie 30 lat. Marjanna to skarb, to perła: Marjanna chodzi na koniec miasta, by zakupić taniej produkty...

— To się z nią ożeń i daj mi spokój!

— To nie o to chodzi, ale o to, kto kradnie mój cukier? Czyżby Marjanna...

— Powiedz sobie, mój drogi, poprostu, że twoja Marjanna kosztuje cię 45 franków miesięcznie plus 365 kawałków cukru rocznie, co znowu nie wyniesie tak przerażająco wiele, prawda?

— Larve, powtarzam ci, że jesteś kretynem! Nie chodzi mi tu przecież o cukier, a Marjanna ma klucze od wszystkich moich szaf. Chodzi mi o to, że obok mnie, w moim domu, dzieje się coś tajemniczego i ja to muszę wyśledzić!

Larve wstał.

— Wobec tego, żegnaj mi przyjacielu. Nie mam zamiaru przykładać ręki do twego śledztwa; nudzisz mnie z twoim cukrem; napisz mi, kiedy wykryjesz tajemniczego złodzieja, a wówczas wrócę! Dowidzenia!

Mijały dni. Larve nudził się okropnie, brakowało mu Coquille'a, brakowała też wołowina z grzybem, specjalność Marjanny, ale trwał w swem postanowieniu. Aż oto pewnego ranka otrzymał upragniony liścik.

„Znalazłem złodzieja! To nie Marjanna! Przyjdź jutro na obiad".

Larve stawił się na obiad punktualnie. Otworzyła mu Marjanna.

— No i cóż Marjanno, znalazł się złodziej?

— Jaki złodziej? — spytała perła w spódnicy.

— Ten, który kradł cukier!

Marjanna zaczerwieniła się, jak burak i powiedziała:

— Jakto?... Więc mój pan wie?

— Zdaje się, że tak.

— Ach mój Boże, a ja mu chciałam zrobić niespodziankę.

— Niespodziankę?

— Widzi pan, chciałam memu panu zrobić konfitur pomarańczowych, a pan nie chciałby z pewnością dać mi pieniędzy na cukier, więc postanowiłam codziennie nieznacznie brać jeden kawałek, sądząc, że nie spostrzeże. W ciągu trzech miesięcy zebrałam kilo, i właśnie dziś do obiadu...

Nie skończyła, gdyż drzwi otworzyły się i wszedł Coquille, serdecznie witając przyjaciela.

Larve myślał:

— Co też on mi napisał, że to nie Marjanna kradła cukier! Nic nie rozumiem.

Gdy zostali zami, Coquille powiedział:

— Znalazłem złodzieja! Odkryłem w sobie pierwszorzędne zdolności na detektywa! Niech się schowa Sherlock Holmes! Minąłem się z powołaniem, mój drogi... Opowiem ci przy deserze...

Na deser były konfitury pomarańczowe, ale Coquille był zbyt przejęty, by zwrócić uwagę na to, co jadł.

— Widzisz, mój kochany, gdy się jest detektywem, trzeba mieć metodę. Otóż ja przyjąłem metodę eliminacji. W domu moim, prócz Marjanny, której, jak wiesz, nie mogłem podejrzewać, bywają codziennie trzy osoby: dozorczyni, która przynosi pocztę, piekarka i mleczarka. Jedna z nich musiała kraść cukier. Cóżbyś teraz zrobił na mojem miejscu?

Larve milczał.

— Nicbyś nie zrobił, bo nie masz duszy detektywa, a ja zacząłem eliminować.

— Jak?

— Zaraz ci powiem. Otóż, dozorczyni jest osobą zamożną, jej mąż jest mechanikiem i świetnie zarabia, pocóż jej więc kawałek cukru? Mleczarka ma własny sklep, w którym między innemi sprzedaje cukier, więc też nie stanowi dla niej atrakcji jeden kawałek cukru dziennie.

Zostaje więc, przez eliminację, piekarka. Dowiedziałem się, że to rzeczywiście biedna dziewczyna...

— Spodziewam się, że nie kazałeś jej aresztować? — zawołał Larve.

Coquille uśmiechnął się z wyższością.

— Prawdziwy detektyw nikogo nie aresztuje. Wystarcza mu znalezienie przestępcy. I wiesz co było?

— Co takiego?

— Dowiedziałem się, że ta dziewczyna już tydzień temu okradła swych chlebodawców i siedzi w więzieniu. No, czyż nie jestem genjalnym detektywem? To ona, ona kradła cukier!

W tej chwili do jadalni weszła poczciwa Marjanna i mnąc w dłoni róg fartucha, zaczęła:

— Proszę pana... jak panu smakowały konfitury?

— Doskonałe...

— Bo widzi pan...

Tu Larve spojrzał na nią tak, że słowa uwięzły jej w gardle. Nie powiedziała już nic.

Larve był w gruncie rzeczy poczciwcem. Pomyślał sobie:

— Coquille tak sprytnie to wszystko wykombinował. Jestem pewien, że gdyby Marjanna nie brała cukru na kofnitury, ta złodziejka-piekarka robiłaby to z pewnością. Zresztą, jest tak dumny ze swojego genjuszu detektywa, to pocóż odbierać mu złudzenie?

Niech się cieszy...

———

Zdrowy nawrót do strojów ludowych.

Od pewnego czasu jesteśmy świadkami zdrowego i pożądanego nawrotu wsi do strojów ludowych. Co na to wpłynęło? Zapewne słuszność wypadnie nam przyznać twierdzeniom, iż zmianę tę zapatrywań ludności wiejskiej wywołały »dożynki«, urządzane w Spale u p. Prezydenta Rzeczypospolitej, wielkie zjazdy, w których bierze udział ludność rolnicza, zeszłoroczna wystawa w Pradze czeskiej, a zwłaszcza ostatni zlot Sokolstwa w Poznaniu, gdzie niektóre gniazda wystąpiły w oryginalnych barwnych strojach ludowych, wywołując zachwyt powszechny.

Ciekawe uwagi na ten temat znajdujemy w »Kurjerze Warszawskim«, w artykule p. Z. S.

Oczywiście, pierwsze hasło wyszło — zdaniem jego — od kobiet, które przekonały się, ile piękna i oryginalności dają stroje wiejskie różnych okolic, jaką sensację wzbudzają krakowianki, ślązaczki, miechowianki, łowiczanki, kurpianki, góralki w pochodach i grupach malowniczych, zatrzymywane przez fotografów różnych pism. Ale i mężczyźni, ujrzawszy barwnych huculów, górali tatrzańskich, ślązaków cieszyńskich, krakusów i łowiczaków, zaczynają oglądać się za barwnie haftowaną koszulą, pasem i sukmaną, czy krótkim żupanikiem. W »Gazecie Gospodarczej« znajdujemy już nawet w dziale kobiecym listy z zapytaniem, jakie »powinno być prawdziwe ubranie« w danej okolicy kraju. Jedna z tych korespondentek pisze: »Do kupna narodowego stroju skłoniły mnie jego piękno i zjazdy, które dowiodły niezbicie, że posiadanie narodowego stroju jest niezbędne«.

Warszawskie Muzeum etnograficzne posiada piękny zbiór strojów ludowych różnych okolic, Ziemianki mają prześliczne zbiory haftów ze wszystkich stron kraju (szczególnie bogaty zbiór p. Karczewskiej), wydział Kół gospodyń przy centr. T-wie roln. prowadzi wśród swych członkiń akcję za powrotem do tych barwnych, tak »do twarzy« będących zarówno młodym, jak starszym kobietom, strojów. Już na zeszłorocznym zjeździe w Częstochowie gospodynie — kółkowe wystąpiły w wielkich grupach, ubrane według dawnych wzorów.

Specjalną propagandę w tym kierunku zrobiły też tegoroczne wycieczki czeskie. Sokolice czeskie przybyły na zlot poznański w strojach ludowych, budząc niemi sensację również i w Warszawie, Krakowie i Zakopanem w drodze powrotnej. Dla nich jest to jedna z dróg tak rozwiniętej przez Czechów propagandy zagranicznej, ale też i rzecz zupełnie zwykła, gdyż ludność rolnicza Czech w bez porównania mniejszej mierze zarzuciła ubiór ludowy, niż wieś polska.

Dla czego ludność wiejska rzuciła się do nabywania »ubrań miejskich« — znajdujemy wytłumaczenie w fakcie, iż ubrania »miejskie« są znacznie tańsze od ludowych, oraz w tem, że sprzedawcy tej tandety umieją na każdym kroku, na targach i jarmarkach, trafiać do mało odpornych wieśniaków i wieśniaczek, zalecając im towar nietylko pozbawiony naturalnego piękna i smaku, lecz zarazem wykonany z najlichszego materjału.

Chęć upodobnienia się do »elegantów miastowych" — pisze pan Z. S. — wprowadziła krój niezdarnie naśladujący surduty, handel gotowem ubraniem dokonał reszty. Obecnie ludność wiejska w Polsce przedstawia żałosną kakofonję ubrań, jakby specjalnie starała się o brzydki wygląd i niezdarną postawę. Fatalnie »leżące« marynarki, jakieś z pod ciemnej gwiazdy krawaty, do tego »kaszkiet« i długie buty — czynią z chłopów figury z panopticum, uzupełnione równie dobranemi postaciami dziewcząt w jedwabnych pończochach i powykrzywianych lakierkach, nad któremi fruwają jakieś powiewne łachmanki »ostatniego krzyku mody« i gestykulują wdzięcznie czerwone popękane ręce.

Trzeba było dopiero postawić obok tych komicznych, a pretensjonalnych figur, dziarskich parobczaków, rwących oczy barwnością stroju, zgrabne dziewczęta w wyszywanych gorsetach i haftowanych koszulach, furkoczące spódniczkami nad wysokim trzewikiem, aby spostrzeżono się, co ładniejsze. Ta próżność wyjdzie tylko na dobre estetyce wsi. Rozwijające się powoli na wsi kilimczarstwo i hafciarstwo, wprowadzi z powrotem potrzebne tkactwo i ubraniowych materjałów, a wystawione na Wystawie poznańskiej ręczne koronki i hafty wieśniaczek wielkopolskich i śląskich wykazują jaknajdobitniej wysoki zmysł piękna i artyzm wykonania, jaki przebudzi się i wśród innych z chwilą, gdy zaczną konkurować z sobą o piękno stroju.

Aczkolwiek, jak zauważono, wyzbywają się strojów te wsie, które dotychczas jeszcze w nich chodziły, a obecnie, gdy wskutek parcelacji gruntów dworskich osiedlili się na nich przybysze z miejska ubrani, naśladują ich; równocześnie tam, gdzie zarzucono strój dawny, a następnie zaczęła się podnosić kultura gospodarstw wskutek akcji stowarzyszeń rolniczych i kółek różnych — widać powolny stopniowy powrót do stroju ludowego, choćby na początek — »od święta«.

Na razie i taki postęp godzien jest podkreślenia.

m. r.

Choroba Poincarégo.

Warszawa, 19 lipca. (AW.) »Kurj. Poranny« donosi z Paryża, że na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych Poincaré był nieobecny, gdyż wskutek przepracowania, wczoraj rano zemdlał. Lekarze stwierdzili ogólny stan wyczerpania, zalecając premjerowi pozostanie w łóżku tembardziej, że wystąpiła również lekka gorączka. Stan zdrowia Poincarégo, który w ostatnich dniach dokonał wprost rekordowej pracy, nie daje powodu do obaw.

Z tragicznych kart uciemiężonej Gruzji.

Przed berlińskim sądem karnym rozegra się w czasie najbliższym jeden z aktów wielkiego dramatu, jaki przeżywa jęcząca pod bolszewickiem jarzmem, rwąca się ku wyzwoleniu, bohaterska Gruzja.

Proces na pozór o charakterze wybitnie kryminalnym: o fałszowanie sowieckich czerwońców. Przez 22 miesięcy przebywał w śledczem więzieniu jeden z głównych fałszerzy, Gruzin, Sadatieraszwili, wypuszczony na wolność za złożeniem wysokiej kaucji dopiero przed kilkunastu dniami. Dziwny typ awanturniczego idealisty. Syn bogatej rodziny z prowincji Karkti, wychowany w Tyflisie, student moskiewskiego uniwersytetu, profesor gimnazjum w Tyflisie, wódz ruchów chłopskich we wschodniej Gruzji, tajny kurjer między Gruzją a niemcami w czasie wojny, członek rady narodowej Gruzji i gruzińskiej konstytuanty; po ogłoszeniu niepodległości Gruzji komendant chłopskiej armji; w czasie oblężenia przez czerwone wojska Tyflisu dowódca obrony; po bezowocnym oporze opuszcza ojczyznę by zająć się w Niemczech.... handlem wełną; niebawem wraca do polityki, nawiązuje kontakt z mienszewikami w Paryżu, ostatecznie jedna z najwybitniejszych postaci w fałsezrskiej akcji czerwońcowej.

Przyszły proces »gruziński« ma jednak obok podłoża kryminalnego, jeszcze inne, może nawet większego znaczenia; ma swój charakter polityczny, narodowy, ideowy. Oto w dniu, w którym po 22 miesiącach ujrzał wolność Sadatieraszwili, zjawia się w Berlinie inicjator całej tej afery Karumidze i odsłania przed specjalnym wysłannikiem jednego z berlińskich dzienników łamaną niemczyzną, przeważnie przy pomocy tłumacza, tajniki całej tej sprawy.

»Myśl wyzwolenia Gruzji« — rozpoczyna 43-letni Karumidze — była możliwą tylko pod warunkiem, że będziemy mieli potrzebne środki pieniężne. Dobrowolne ofiary ubogich Gruzinów nie były w stanie spełnić naszych planów. Jednakże śledząc za wszelkiemi możliwościami, przekonałem się wkrótce, że owa międzynarodowa grupa, którą rewolucja bolszewicka przyprawiła o utratę wszystkich terenów naftowych na Kaukazie, byłaby gotową zaliczyć nam potrzebne kwoty pieniężne. Z jej to przywódcami doszła do skutku pierwsza konferencja w r. 1925 w paryskiej restauracji »La Rue«. Usłyszeliśmy wtedy, że w walce przeciw bolszewikom konieczną będzie współpraca Niemiec; mieliśmy wejść w kontakt z prawicoworadykalnymi politykami; padło przytem nazwisko Ludendorfa. Odrzuciłem całą tę propozycję, sądząc, że taka współpraca utrudni tylko ziszczenie się naszych ideałów. Wtedy też rodzi się myśl zjednania dla naszych planów angielskiego zainteresowania i angielskiego kapitału. Uzyskujemy objetnicę, że Anglja dopomoże naszej akcji.

W jakie dwa tygodnie później otrzymałem z Londynu wezwanie, bym się tam zjawił osobiście gdyż odpowiedzialne czynniki angielskie zdecydowały się poprzeć moralnie i materjalnie naszą sprawę. Kazano mi przywieźć ze sobą kilka osobistości, z któremi możnaby omówić techniczną stronę akcji. Mój wybór padł w tym względzie na generała Hoffmana, który zjednał sobie moją pełną sympatję jeszcze wówczas, kiedy dowiedziałem się, że w czasie rokowań w Brześciu Litewskim przemawiał za samodzielnością wszystkich narodów rosyjskiego imperjum.

Zapewniwszy sobie jego współudział, zwołaliśmy w marcu 1926 konferencję w Hadze, na którą przybywa generał Hoffman w towarzystwie kaukazkiego przedstawiciela Spiridjona Kedia, przyczem ze strony angielskiej zjawił się Sir Henry Deterding, jego pierwszy sekretarz i dwaj członkowie »Royal Dutch«, wielkiego naftowego koncernu. Zgodziliśmy się na to, że Gruzja ma być przy pomocy zagranicznych polityków wyzwoloną, poczem poczęliśmy się starać o wejście w porozumienie z przebywającym w Paryżu, Wranglem. Jednakże między nim a Hoffmanem przyszło do zasadniczej różnicy poglądów. Wrangel był zdania, że należy uderzyć od strony Krymu; Hoffman żądał, by punktem wyjścia kampanji antysowieckiej był Petersburg. Ta rozbieżność zdań spowodowała ostatecznie usunięcie się Wrangla od dalszej działalności. Jako techniczny wykonawca planu pozostał generał Hoffman.

Następują liczne rozmowy z Deterdingiem, który wreszcie wybiera się do Ameryki, by tam sprawę omówić definitywnie z przedstawicielami Standard Oil. Niestety z tą chwilą rwą się nici między nim a nami; widocznie Anglicy zwątpili w wyniki militarnej akcji. Ujrzałem mą ideję sypiącą się w gruzy; ogarnęła mnie rozpacz. Stałem wobec alternatywy: albo bez walki zrezygnować z owoców długotrwałych wysiłków albo też chwycić się środka naprawdę rozpaczliwego. Wybrałem to ostatnie. I oto teraz biorę na siebie pełną odpowiedzialność za fałszowanie czerwońców; ja spowodowałem tę akcję, ja markierowałem, — chociaż ojcem tej myśli nie jestem. Kiełkowała ona długo w głowach kół antybolszewickich, w głowach rosyjskiej emigracji. Sadatieraszwili był tylko mym podrzędnym pomocnikiem. Zastępował gruzińskie sprawy we Wiedniu; ja sam odwołałem go stamtąd do Niemiec, by swe stosunki wyzyskał dla ułatwienia akcji fałszerskiej. Pod moimi wyłącznie działał rozkazami«.

Przez cały czas tego interesującego wywiadu jak opowiada dziennikarz niemiecki niewyjmował Karumidze z ust swej fajki. Kilka razy wstał i uderzył pięścią w stół; zaraz potem uśmiechał się, jak gdyby prosił o przebaczenie. Dzinnikarz rzucił mu jeszcze jedno pytanie:

— »Skąd brałeś pan pieniądze na swe dalekie, kosztowne podróże?«

Karumidzie podnosi się, jakby go kto dotknął na czci i mówi:

— »Wszystkie pieniądze pochodziły z dobrowolnych datków Gruzinów. Zapewniam pana słowem honoru, że ani jednego grosza nie dał Deterding«.

Allan.

Z życia prowincji.

List ze Stanisławowa.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej"*).

Stanisławów w lipcu 1929.

Wre praca produktywna w naszem mieście. Magistrat nie szczędzi wydatków na rychłe wykończenie rozpoczętych prac. Elektrownia miejska prawie już gotowa, tak, że na jesień miasto zaopatrzone zostanie w prąd elektryczny. Również ostatnio sprowadzono nowe samochody pożarnicze z Wiednia, albowiem konna straż pożarna nie odpowiadała już swemu celowi. Prócz tego została straż pożarna wyposażona w najnowsze urządzenia do gaszenia ognia, a do jej użytku został oddany nowy budynek. W jednem ze skrzydeł tegoż budynku będzie się mieścić »ośrodek zdrowia«.

W bieżącym tygodniu rozpoczęła się rozbiórka starego ratusza. Sklepy z ratusza przeniesiono do specjalnie wybudowanych na Rynku baraków. Praca nad odbudową idzie w szybkiem tempie, tak że parter ratusza zostanie wykończony już w listopadzie bież. roku.

Wieża nie ulegnie rozbiórce, zostanie jedynie przebudowaną. Nowy ratusz będzie w formie krzyża, którego ramiona biec będą po przekątni dzisiejszego Rynku. Pracami kieruje inżynier Trela.

Również praca nad wykończeniem przebudowy teatru »Moniuszki« posuwa się raźno naprzód. Wnętrze zostanie wykończone prawdopodobnie w przyszłym miesiącu. Dalsza jednak praca będzie musiała zostać wstrzymana z powodu braku funduszów. Koszty przebudowy teatru wynoszą około 250.000 zł. Połowę tej sumy ofiarowała gmina miasta Stanisławowa i Bank Gospodarstwa Krajowego. Drugą połowę musi złożyć społeczeństwo Województwa stanisławowskiego. Z tego miejsca uprasza się wszystkich, którzy odczuwają potrzebę posiadania placówki kultury polskiej na kresach, do składania najmniejszych choćby ofiar na konto P. K. O. Nr. 154,104. W skład komitetu przebudowy teatru im. St. Moniuszki wchodzą przedstawiciele władz państwowych (dr. Bronisław Nakonieczników — Klukowski, Wojewoda stanisławowski i wielu innych) oraz przedstawiciele wszystkich sfer Województwa stanisławowskiego. **D.**

KRONIKA

LIPIEC
19
PIĄTEK

KALENDARZ
Rz.-kat. Wincentego
Gr.-kat. Łukja

Wschód słońca g 3 m 36
Zachód „ „ 19 „ 47
Długość dnia g 15 m 20

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Piątek, 19 lipca, o godz. 8.15: Premjera „M. S. Z. czyli Pamiętaj o mnie“. Występ Teatru „Qui pro Quo“.

Sobota 20 lipca o godz. 8.15 „M. S. Z. czyli: Pamiętaj o mnie“, występ Teatru „Qui pro Quo“.

Niedziela 21 lipca i godz. 8.15 „M. S. Z. czyli Pamiętaj o mnie“.

Qui pro Quo. Dziś premjera wielkiej aktualnej rewji „M. Z. S. czyli Pamiętaj o mnie“ z udziałem całego zespołu. W rewji tej wystąpią argentyńskie chóry, które w Warszawie cieszyły się rewelacyjnem powodzeniem. Przebojowe numery wróżą rewji kolosalne powodzenie. Conferencierki poprowadzi ulubienica publiczności Mira Zimińska. Premjera zapowiada się wielce sensacyjnie.

TEATR MAŁY.

Piątek, 19 lipca, o godz. 7.30: „Pan Lamberthier“.

Sobota 21 lipca o godz. 7.30 „Pan Lamberthier“.

Niedziela 21 lipca o godz. 7.30 „Pan Lamberthier“.

Teatr Mały. Dziś powtórzona będzie znakomita sztuka Ludwika Verneuilla pt. „Pan Lamberthier“ która osiągnęła w wykonaniu Leonji Barwińskiej i Edwarda Żyteckiego wysoki poziom artystyczny.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: Laura de Plante jako „Jedynaczka pulku“ i „Genjusz to ja“.

CASINO: z powodu rekonstrukcji zamknięte.

CHIMERA: „Przygody Brygadjera Gerarda“.

COLOSSEUM: „Szeik Zarabi“ oraz „W imieniu prawa“.

FATAMORGANA: „Prezydent“.

GRAŻYNA: „Mogiła wśród lodowców“.

KOPERNIK: „Szampan“.

LEW: Carlo Aldini we filmie „Dwa piekielne dni“.

LUNA: „Na żółtych wodach Jang-Tse-Kiangu“, oraz „Chór rosyjski“.

Celem rozdania 12 zasiłków po 130 zł. z fundacji im. Stanisława i Albertyny z Baumlów małż. Wojciechowskich dla wspierania ubogich wdów i słuchaczów medycyny, a to: 6-ciu zasiłków dla ubogich wdów, a 6-ciu zasiłków dla ubogich słuchaczów medycyny — rozpisuje Magistrat konkurs. Wykluczone od prawa ubiegania się o te zasiłki są osoby, nie będące wyznania chrześcijańskiego, albo nie należące ani do polskiej ani do niemieckiej narodowości, jakoteż wdowy, popadłe w ubóstwo z własnej winy. Wdowy po obywatelach m. Lwowa, a z pomiędzy tych wdowy po obywatelach m. Lwowa, należących do stanu kupieckiego, oraz słuchacze medycznego fakutetu Uniwersytetu lwowskiego, a z pomiędzy tych dzieci, wzgl. sieroty po przynależnych do lwowskiego stanu kupieckiego, jednak w tych kategorjach przedewszystkiem krewni i powinowaci śp. fundatorki i jej śp. męża, a z tychże bliżsi przed dalszymi, mają pierwszeństwo przed wszystkimi innymi, starającymi się o zasiłki z tej fundacji. Rozdział wsparć uskuteczni Rada Przyboczna Komisarza Rządu dla m. Lwowa. Podania należycie udokumentowane, należy wnosić do Magistratu m. Lwowa w terminie do dnia 20 sierpnia 1929 włącznie. Podania niezaopatrzone w wymagane dowody, lub wniesione po terminie, nie będą brane pod rozwagę.

Na posiedzeniu Komisji budżetowej Rady Przybocznej, odbytem pod przewodnictwem r. Litwinowicza w obecności generalnego referenta budżetu dr. Brzeskiego, zatwierdzono zamknięcie rachunkowe Miejskiego Zakładu gazowego, udzielono dyrekcji absolutorjum i wyrażono jej uznanie. Sprawę uregulowania czynszów w miejskich realnościach odroczono na dwa tygodnie. W końcu udzielono Towarzystwu Walki z gruźlicą zezwolenia na zaciągnięcie pożyczki hipotecznej w kwocie 300.000 zł. i na obciążenie tą pożyczką prawa budowania w Hołosku Wielkiem.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. Salon Wiosenny na placu Targów Wschodnich, który mimo niesprzyjających w tym roku warunków (skupienie całej uwagi artystów na Wystawie poznańskiej) udało się zarządowi Towarzystwa zorganizować i postawić na właściwym poziomie, potrwa jeszcze tylko do 28 bm. Tegoroczny Salon przedstawia tak bogaty obraz różnorodnych indywidualności artystycznych, że niewątpliwie każdy miłośnik sztuki, **znajdzie w nim** coś dla siebie wysoce wartościowego, bez względu na to, czy **sympatyzuje ze** starszymi kierunkami, czy też szuka raczej przejawów dążeń nowoczesnych. Kto więc dotychczas jeszcze nie zapoznał się z dziełami artystów biorących w nim udział, powinien skorzystać z ostatnich dni otwarcia. Salon otwarty jest codziennie od godz. 10 do 18 pop.

Wygrane Loterji Państwowej. 18 bm. w drugim dniu ciągnienia trzeciej klasy państwowej loterji klasowej padły nast. większe wygrane: 20.000 zł. — nr. 139.864, po 2.000 zł. — nry 114.922, 151.765, po 1.000 zł. — nry 113464, 132522, po 500 zł. — nry 23582, 109611, 113875, 138272, po 400 zł. — nry 15967, 35607, 58170, 69602, 112715, 150200, 150790, 165802, 178358.

Sensacyjne aresztowanie, o którem donieśliśmy już wczoraj, stało się tematem ogólnych rozmów po kawiarniach i wszystkich lokalach publicznych. Powodem jego stały się oszustwa z bronią w fabryce „Arma“, które naraziły skarb Państwa na szkodę stukilkudziesięciu tysięcy złotych. Aresztowani dr. Kossowski i werkmistrz Jan Senitchyg osadzeni zostali w więzieniu śledczem przy ul. Kazimierzowskiej. Celem stwierdzenia dokładnej wysokości strat, poniesionych przez wojskowość, delegowana została komisja wojskowa pod kierownictwem majora Zahorskiego.

Aresztowanie defraudanta. Izak Eckstein z Kamionki Strumiłowej, naciągnąwszy kupców lwowskich na znaczniejsze kwoty, umknął do Sierpca. I byłby tam może siedział dłuższy czas bezpieczny, gdyby nie gwałtowna chętka poślubienia panny Z., przed którą zataił w dodatku, iż jest już żonaty. Rabin z Sierpca zwrócił się po bliższe informacje do rabina w Kamionce Strumiłowej, a wydział śledczy we Lwowie dowiedziawszy się o tem, powiadomił o wszystkiem policję w Sierpcu, która aresztowała Ecksteina i odstawiła go wczoraj do Lwowa.

Usiłowała odebrać sobie życie 17-letnia Dora S. z Borysławia, która z ogrodzie Kościuszki wypiła sporą dozę jodyny. Jedynie szybka pomoc Pogotowia ratunkowego uchroniła desperatkę od śmierci. Powodem — brak środków do życia.

STOŁECZNA

Wystawa prasy w Warszawie. Do Zarządu Syndykatu Dziennikarzy warszawskich wpłynął wniosek, aby dla uczczenia przypadającego w roku bież. 200-lecia dziennikarstwa polskiego zorganizowano w stolicy w jesieni r. b. wystawę prasy, obejmującą także dział książki oraz inne działy pokrewne. Poza czasopismami i książkami, przedmiotem wystawy mają być fotografje, radjo, wszelkie środki komunikacyjne, papiernictwo, maszyny drukarskie, foto- i chemigrafja, stenografja, oraz przemysł związany z prasą i pisarstwem. Zarząd Syndykatu myśl powyższą zasadniczo przyjął. Urządzenie wystawy projektowane jest po zamknięciu P. W. K. w Poznaniu w drugiej połowie października.

Rząd Polski spłaca długi zagraniczne Państwa. Skarb Państwa wypłacił w czerwcu rb. (do 1-go lipca włącznie) tytułem spłaty kapitału i odsetek długów zagranicznych Polski zł. 25.503.317, a mianowicie: na poczet długu polikwidacyjnego zł. 1,442.116, długów reliefowych wobec — Wielkiej Brytanji 8,436.273, Norwegji 1,863.952, Szwecji 394.580, Danji 39.367, Holandji 71.793, Szwajcarji 5.953, Francji 3.765, długu skonsolidowanego wobec Włoch 2,168.252, kredytu udzielonego przez Francję 2,645.818, 7 proc. pożyczki stabilizacyjnej z 1927 r. 3,583.197, 8 proc. pożyczki z 1925 r. (Dillonowskiej) 2,799.390, długu wobec firmy Baldwin 1,335.255, długu reportowego Min poczt. i telegr. wobec Radio Corporation 713.600.

ZAGRANICZNA

NOWY JORK. **Losy parku Pułaskiego w Milwaukee.** W miasteczku Cudahy, przedmieściu Milwaukee, w stanie Wisconsin, znajdował się piękny park pod nazwą parku Pułaskiego. Kiedy w swoim czasie udało się lotnikowi Lindberghowi, przelecieć z Ameryki do Francji, mieszkańcy miasteczka Cudahy byli tak rozentuzjazmowani, że przemianowali park Pułaskiego na park Lindbergha. Obecnie ponownie nazwę tę zmieniono i przywrócono parkowi dawną nazwę parku Pułaskiego.

Z Rady Przybocznej.

Prof. Chyliński zainterpelował p. komisarza Nadolskiego o jego stanowisko w sprawie niedoszłego strajku pracowników zakładów miejskich, zapytując, czy solidaryzuje się z postępowaniem swych zastępców.

P. Kom. Nadolski oświadczył, że zgadza się w całej rozciągłości na te zarządzenia i zmienić ich nie jest w stanie. Po pertraktacjach z robotnikami uwzględniono wszystkie ich żądania materjalne w granicach możliwości, przyczem gmina dała dowód zrozumienia interesów pracowników. Płace według przyjętego schematu zostały wypłacone 15 bm. i nikt przeciw nim nie protestował. Jeżeli grały tu rolę inne motywy i zadecydowały o tym odruchu, ażeby sprawę odroczyć na dzień 2 września przed Targami Wsch., to opinja publiczna dała w prasie temu wyraz. Wobec tego, iż postulaty materjalne zostały załatwione, p. Komisarz uważa zatarg za zakończony.

R. Lisowski zgłosił wniosek, ażeby wszystkie domy we Lwowie poddano kontroli pod względem sanitarnym, technicznym i pożarowym, prof. Kozłowski zaś zwrócił uwagę na stan czystości miasta. Prof. Nadolski odparł zarzut, twierdząc, że Lwów jest czysty zwracając przy tem uwagę na stan bruków lwowskich.

Na wniosek referowany przez dr. Nowak-Przygodzkiego uchwalono zakupić na Majerówce 37 morgów 406 sążni kw. gruntu za cenę 196.742 zł. na cele budowlane.

Sprawę budowy pomnika Kościuszki we Lwowie załatwiono w ten sposób, że gmina bierze w ręce inicjatywę budowy i postanawia corocznie wstawiać do budowy rozporządza obecnie kwotą 33.507 zł. Na czele Komitetu stoi prezydent miasta, wiceprezesem jest prezes Tow. im. Kościuszki, które dało w r. 1894 inicjatywę budowy pomnika. R. Stankiewicz jako prezes tegoż Towarzystwa złożył sprawozdanie z dotychczasowej jego działalności.

Napad zamaskowanych bandytów na dom dyrektora szkoły powsz. w St. Samborze.

W nocy ze środy na czwartek dwaj zamaskowani bandyci wtargnęli do mieszkania dyrektora szkoły powszechnej w Starym Samborze, p. Szymały i po sterroryzowaniu obecnych w mieszkaniu małżonków, domagali się, pod groźbą rewolwerów, wydania im pieniędzy. Gdy p. Szymała zwlekał z wydaniem gotówki, a żona jego wszczęła alarm, bandyci strzelili kilkakrotnie, raniąc Szymałową ciężko w brzuch, zaś Szymałę w rękę. Następnie bandyci rozbili szybko kufer, w którym znajdowały się pieniądze, zabrali około 1.500 zł., poczem się ulotnili.

Na odgłos strzałów zbiegli się sąsiedzi, którzy wezwali lekarzy oraz policję. Ciężko ranną Szymałową przewieziono natychmiast do szpitala. Policja rozpoczęła dochodzenia za sprawcami tej krwawej zbrodni. Dochodzenia te miały doprowadzić już do ujęcia dwóch podejrzanych osobników.

To i owo.

Po Warszawskim Sejmie Polaków z zagranicy.

Sejm Polaków, rozsianych na obu półkulach globu ziemskiego, skończył swoje obrady w stolicy Macierzy, ku której wyrywało się serce i biegła myśl zbiorowa siedmiu miljonów rodaków, rzuconych poza granice Ojczyzny.

Powitali ich gorąco wszyscy, poczynając od Głowy Państwa i Jego Twórcy, a kończąc na dziatwie polskiej, która wznosiła entuzjastyczne okrzyki na cześć »naszych z zagranicy«.

Nie wątpimy, że delegaci ci wywiozą z Polski uczucia, że są obywatelami Państwa potężnego, wzrastającego z dniem każdym w siłę i znaczenie; że zapewni im ono, tam, na dalekiej obczyźnie, możliwość pracy, pielęgnowania wiary i języka ojców i dziadów; że stanie zawsze w obronie w razie wyrządzonej im krzywdy.

W Poznaniu poznają dziesięciolet ni dorobek Polski odrodzonej, dorobek, który wywołał niekłamany podziw swoich, a co ważniejsze — obcych, częstokroć z niechęcią spoglądających na postępy, jakie Rzeczpospolita czyni na wszystkich polach.

Rozbudowa portu własnego w Gdyni przemówi do nich również pełnym głosem, którego nie zdołają zagłuszyć krakania złowróżbnych puszczyków.

Żyjemy i pracujemy!

Wprawdzie praca to żmudna i ciężka, a zdobywane doświadczenie niezawsze obejdzie się bez niepożądanych odchyleń i błędów, krzepniemy jednak.

To nie ulega wątpliwości.

Dobrze więc stało się, że w takim właśnie momencie zjechali drodzy nasi na walny Sejm do Warszawy. Opuszczają oni jej mury wzmocnieni na duchu — w to nie wątpimy; odporniejsi wobec plotek, które znowu obiją się o ich uszy w wrogiej nam prasie; silniej związani z Macierzą, tem skwapliwiej gotowi do ofiar dla Niej.

Częstsze tego rodzaju zjazdy, umożliwiające poznanie się wzajemne i poznanie kraju ojczystego, zapobiegną wynaradawianiu się naszych na obczyźnie i przysporzą Państwu Polskiemu obywateli, którzy i tam, na obcym terenie, pracować będą z myślą o jego rozwoju i potędze mocarstwowej. **(r.)**

Kongres pracowników samorządowych.

Rada Naczelna Związków Pracowników Samorządowych zwołała do Poznania na dzień **21 lipca** r. b. kongres pracowników samorządowych: miejskich, powiatowych i gmin wiejskich, z całej Polski. Kongres, poprzedzony uroczystem nabożeństwem, odbędzie się w auli Uniwersytetu. Otwarcie o godz. 10 rano.

Porządek obrad:

1) Otwarcie kongresu oraz referat ogólno-sytuacyjny — Prezes Rady p. Wł. Popielawski.

2) Referat o ubezpieczeniu emerytalnem i społecznem oraz uposażeniach — Viceprezes Rady pos. Pacholczyk.

3) Referat o pragmatyce służbowej — Viceprezes Rady pos. Dratwa.

4) Uchwalenie rezolucji.

Udział w kongresie do tej pory zgłosiło 1500 osób. Dalsze zgłoszenia napływają. Przewidywany jest udział w kongresie zgórą 2000 osób.

Po kongresie poszczególne Związki, wchodzące w skład Rady Naczelnej, obradować będą w sekcjach nad sprawami, dotyczącemi poszczególne związki.

W dniach 22 i 23 lipca uczestnicy kongresu zwiedzą P. W. K. a następnie Gdańsk, Gdynię i Hel oraz częściowo Pomorze.

Oficjalny udział zagranicy w IX Targach Wschodnich.

Izba Egipsko-Polska w Kairze donosi, że do udziału w zbiorowej grupie wystawców egipskich, mającej wystąpić na tegorocznych Targach Wschodnich we Lwowie, udało się jej pozyskać tamtejsze ministerstwo rolnictwa, które na wspólnem stoisku przedstawi próbki z plantacyj rządowych bawełny, ryżu, lnu i innych eksportowych płodów rolniczych Egiptu.

Zjednoczenie Austrjackich hodowców nasion siewnych przy Austr. Towarzystwie gosp. rolnego i leśnego, pragnąc nadal utrzymać kontakt z polskim handlem płodów rolniczych, nawiązany podczas dwóch już z kolei przedwiosennych targów nasiennych, urządzonych w roku ubiegłym i bieżącym, staraniem Targów Wschodnich, postanowiło w dziale nasiennictwa IX. Targów Wschodnich wystąpić ze zbiorową kolekcją nasion zbożowych i pastewnych z hodowlanych plantacyj swych członków. Do udziału w grupie tej przyłącza się również austrjacka Izba handlowa i państwowa stacja doświadczalna dla hodowli roślin i badania nasion. Na specjalnie w tym celu zwołanem zebraniu prezydjalnem Zjednoczenia, uchwalono ponadto zorganizować wspólnie z innemi rolniczemi stowarzyszeniami, zbiorową wycieczkę producentów i kupców rolniczych na Targi Wschodnie do Lwowa i odnieść się do fabrykantów maszyn rolniczych i przyborów ogrodniczych z wezwaniem do obesłania tegorocznej kampanji Targów Wschodnich. Dyrektor Zjednoczenia inż. Rossek będzie przez cały czas kampanji zastępować wystawców kolektywnej grupy nasiennej, jako upełnomocniony ich delegat.

Wedle wiadomości, nadeszłych z polskiego poselstwa w Tokio, w związku ze zorganizowaniem oficjalnej grupy zbiorowej japońskich eksponatów na IX. Targach Wschodnich, Federację japońsk. Izb handl.-przem., z której ramienia jej pełnomocnik i delegat w zakresie działu wystawowo-propagandowego na Europę, p. Nakamura, objął kierownictwo nad ekspedycją tej grupy, reprezentować będzie na Targach, ponadto dr. Matsuichiro Takaynagi, gener. sekr. Izby handl.-przem. w Osaka, posiadający dużą znajomość spraw gospodarczych i wysoce ustosunkowany w sferach przemysłowo - handlowych w Osaka, Koby i Nagoya. Inni członkowie projektowanej wycieczki do Polski, oraz liczba ich, zostanie ustalona później. W każdym razie, jako przewodniczący jej, odwiedzi również Targi W. br. Togo, członek Izby panów, dyr. japońskiego Towarzystwa radjo-telegraficznego i dyr. Tow. japońsko - polskiego w Tokio, nader życzliwie dla spraw polskich usposobiony. Zdaniem poselstwa, pobyt delegatów japońskich stanowić będzie wysoce korzystny moment do zacieśnienia tych węzłów gospodarczych, które dziś już łączą Polskę z Japonją.

Prasa niemiecka o kolonjach letnich dla dzieci polskich z Niemiec.

W ostatnich dniach pojawiły się w prasie niemieckiej („Kattowitzer Zeitung“, 3 i 9 bm., oraz „Volkswille“, 9 bm.) notatki, w których napastliwie zaczepia się akcję kolonijną, jaką od szeregu lat organizuje społeczeństwo polskie na rzecz dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i Górnego Śląska. Autor odsłania nieostrożnie właściwy powód swego zaniepokojenia: Boli go, że ta akcja kolonijna skutecznie przeciwstawia się germanizacji dzieci polskich w Rzeszy i Gdańsku, a zarazem stawia zaporę wciąganiu polskiej młodzieży na Górnym Śląsku do niemieckich szkół mniejszościowych.

Pragnąc za wszelką cenę zdyskredytować kolonje letnie w Polsce, skarży się autor na wybitnie polityczny charakter tej akcji. Dla tych momentów politycznych poświęca się u nas rzekomo troskę o zdrowotność dzieci. Nie brak wreszcie nawet dość wyraźnych pogróżek pod adresem Związku Polaków w Niemczech za jego współpracę w tej dziedzinie z czynnikami polskiemi w kraju.

Zbyt tendencyjne są te zarzuty, aby warto z niemi polemizować. Przypomnieć natomiast trzeba kilka innych faktów. Rok rocznie wyjeżdżają i z Polski tysiące dzieci niemieckich do Niemiec. Nikt jeszcze nie kwestjonował, że poza plecami organizacyj charytatywnych, zajmujących się wysyłką tych dzieci, stoi na G. Śląsku czynnik politycznie tak eksponowany i o tak zaszarganej opinji, jak Volksbund.

Przypomnieć należy, że — w przeciwieństwie do dzieci polskich — dzieci niemieckie w Polsce nie są narażone na wynarodowienie i w pełni korzystają z praw, jakie im daje gęsta sieć szkolnictwa mniejszościowego. I jeszcze jedno. Nigdy społeczeństwo polskie nie kusiło się o wciąganie dzieci niepolskich w zakres swej akcji kolonijnej.

Tymczasem Volksbund nie zadowala się właściwym sobie zakresem działalności, lecz sięga także po dzieci polskie, do czego w jednej z wspomnianych na wstępie notatek wyraźnie się przyznaje. Nawiązując do egzaminów dzieci, zgłoszonych do szkół mniejszościowych, przeprowadzanych w ubiegłym roku przez eksperta Ligi Narodów, p. Meurera — daje się tam niedwuznacznie do zrozumienia, że egzaminy te nie wypadłyby tak kompromitująco dla Volksbundu i jego akcji szkolnej, gdyby egzaminowane dzieci spędziły poprzednio kilka tygodni na kolonjach w Rzeszy.

Nie wątpimy, że na kolonjach tych wypróbowanemi od dziesiątek lat metodami, wytrenowanoby i najbardziej oporne dziecko polskie w używaniu języka niemieckiego.

Wreszcie radzimy nie zapominać, że przecież wysyłka dzieci na kolonje letnie do kraju macierzystego opiera się na prawach wzajemności i współpracy polsko-niemieckiej. Dzieci, wysyłane przez organizacje niemieckie, korzystają na terytorjum polskiem z wszelkich udogodnień, ulg kolejowych i paszportowych i t. p., jakie władze polskie przyznają dzieciom polskim. Oszczerstwa i pogróżki pod adresem społeczeństwa polskiego mogą tę zgodną dotąd współpracę zakłócić, co chyba nie leży w interesie dzieci, poruczonych opiece organizacyj niemieckich.

Podniosła uroczystość w Czernichowie.

W Czernichowie pod Krakowem odbyła się w piątą rocznicę śmierci podniosła uroczystość poświęcenia pomnika ś. p. dra Franciszka Stefczyka.

Ś. p. Stefczyk, będąc profesorem w Średniej Szkole Rolniczej w Czernichowie, rozpoczął tam przed laty czterdziestu swą działalność społeczną, zakładając pierwszą kasę wiejską Raiffeisena. Dzięki jego inicjatywie i pracy rozeszła się rolnicza praca spółdzielcza na terenie całej Małopolski, a także b. zabór rosyjski czerpał z niej częściowo swe wzory. Z chwilą odrodzenia Państwa Polskiego przystąpił dr. Stefczyk do pracy nad konsolidacją całego ruchu spółdzielczego, doprowadzając w 1924 r. do powstania Zjednoczenia Spółdzielni Rolniczych zrzeszającego obecnie zgórą 3.600 spółdzielni rolniczych z 765 tysiącami członków rolników na obszarze całej Rzeczypospolitej. Szczególnie silnie rozwijały się wiejskie kasy spółdzielcze, przezwane na cześć ich twórcy »Kasami Stefczyka«. Liczba ich wynosiła na 1 stycznia 1929 r. 2526 placówek. Równolegle z pracą spółdzielczą brał Stefczyk udział w pracy nad budownictwem państwowości polskiej, na stanowiskach prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego i pierwszego prezesa Państwowego Banku Rolnego.

W uroczystości poświęcenia pomnika wzięli udział poza rodziną ś. p. Stefczyka oraz delegatami władz, duchowieństwa, organizacyj spółdzielczych i rolniczych, także licznie włościanie, dla których ś. p. Stefczyk całe swe życie poświęcił. Pomnik Stefczyka ufundowany przez spółdzielnie rolnicze Zjednoczenia w Czernichowie, kolebce polskiej spółdzielczości rolniczej, jest widomym znakiem hołdu, oddanym przez włościan polskich ich mistrzowi. Należy nadmienić, że rok temu odbyła się w Warszawie uroczystość poświęcenia »Domu Spółdzielczości Rolniczej« im. Stefczyka przy ulicy Wareckiej Nr. 11 a, wystawionego przez Centralną Kasę Spółek Rolniczych, której był Stefczyk długoletnim dyrektorem, z inicjatywy i za staraniem inż. Z. Chmielewskiego, duchowego następcy ś. p. Stefczyka na niwie pracy spółdzielczej.

ARMSTRONG LIVINGSTONE. 34)

Wbrew oczywistości.

— To, co pan mówi, jest bardzo słuszne i rozumne, — odpowiedział Creighton powoli. — Sam rozporządzam pewnem doświadczeniem w dziedzinie ludzkiej psychologji — bodaj ze względu na mój zawód — i znałem ludzi, którzy prowadzili podwójne życie, póki śmierć nie sprowadziła tych dwóch rozbieżnych prądów do jednego łożyska. Być może, iż Gray był jednym z nich. Narazie jednak nie mogę przenieść dochodzeń do Nowego Jorku. Pan powiada, że druga połowa jego życia rozwijała się w cieniu pierwszej, znanej wszystkim? To być może, niemniej jestem skłonny szukać mordercy gdzieś bliżej.

— Creighton! Przecież nie tu? Nie w Haley Springs?

— Wierzę głęboko, że znajdą go w Haley Springs. Dowody, które posiadam... Co się dzieje? Czy panu jest słabo?

Odpowiedź bankiera wypadła dość dramatycznie. Wyciągnął prawą rękę w górę, jakby chciał się nią zasłonić przed ciosem, lewą przycisnął do piersi i padł bezwładnie ku przodowi, prosto w ramiona Creightona.

ROZDZIAŁ VIII.

Cecil Rossiter.

Detektyw zachwiał się na nogach pod ciężarem nieprzytomnego bankiera. W chwili, gdy walczył o zachowanie równowagi, podtrzymując równocześnie lecącego mu przez ręce Rossitera, do bibljoteki wszedł z halu jakiś mężczyzna i pośpieszył mu z pomocą. Creighton poznał w w przybyszu Maxwella, prywatnego sekretarza, którego poznał dziś rano w banku.

— Niech pan pozwoli, pomogę panu. — Maxwell nie stracił ani na chwilę zimnej krwi; podłożył ręce pod ramiona bankiera i z siłą nieoczekiwaną u człowieka tej budowy, dźwignął ogromne ciało swego pryncypała i poniósł je w stronę kanapy. Creighton tymczasem podtrzymywał nogi bankiera.

— Nie mamy powodów do obaw — rzekł Maxwell.— On już parę razy miał podobny atak. Serce. Znam te symptomy. Czy pan zechce zadzwonić na Ransona i kazać mu przynieść szklankę wody? Niech też zaraz zatelefonuje po dr. Becka.

Creighton śpiesznie wykonał zlecenie, a Maxwell tymczasem ukląkł koło kanapy, rozpiął ciasną kamizelkę Rossitera, oraz zdjął mu wysoki kołnierzyk

— Czy wzruszył się czemś — spytał sekretarz, gdy detektyw stanął obok kanapy.

— Widocznie. Rozmawialiśmy o sprawie Graya, a pan dyrektor zbladł nagle i zemdlał. — Creighton był niespokojny, a przytem bardzo tym wypadkiem zainteresowany.

— Wiem, że przejmował się ogromnie sprawą Graya, nie sądziłem jednak, że do tego stopnia. Jak pan sądzi? Nic mu nie będzie?

— O, z wszelką pewnością. Jestem tego pewny. Zaczyna już dawać znaki życia.

Sekretarz spojrzał na Creightona i dodał szybko:

— Czy pan nie uważa, że byłoby lepiej, gdyby nie zobaczył pana bezpośrednio po odzyskaniu przytomności? Widok pana przypomniałby mu...

— Oczywiście. Dobrze, dobrze, pójdę do swego pokoju. Niech pan zajdzie później do mnie na chwilę, chciałbym wiedzieć, co doktor powie.

W hallu spotkał Ransona, który wracał śpiesznie z szklanką wody; poczekał póki służący nie zatelefonował po doktora, a potem poprosił, by go zaprowadził do przeznaczonego mu pokoju — tego samego, w którym umieszczono Jimma Hortona dzień przedtem.

— Myślę, że pan znajdzie tu wszystko w porządku; proszę zadzwonić, gdyby pan czego odemnie potrzebował.

— Dziękuję.

Creighton zdjął obuwie, oraz marynarkę i w oczekiwaniu Maxwella położył się na łóżku, by trochę odpocząć i zastanowić się nad sytuacją. Rozważał ostatnie zajście w bibljotece.

— Mówiłem, że mam nadzieję znaleźć mordercę w Haley Springs, a on w tej chwili zemdlał. Czy to przyczyna i skutek, czy też tylko zbieg okoliczności? Czy przestraszył się czegoś? To ciekawe! Maxwell jednak powiada, że Rossiter miewał już podobne ataki...

W niecałe półgodziny później lekkie pukanie do drzwi oznajmiło o przybyciu sekretarza. Creighton poprosił go do pokoju i uprzejmie wskazał mu krzesło.

— Położyliśmy go do łóżka. Doktór Beck już poszedł. Dał mu jakiś środek wzmacniający i kazał przeleżeć dzień jutrzejszy.

— Cieszę się, że to nic poważnego, ponoszę bowiem w pewnej mierze odpowiedzialność za ten wypadek...

— Niemógł pan temu zapobiec. Pan Rossiter odczuł głęboko śmierć Graya i... szczegóły tego okropnego wypadku. Wszystko to wstrząsnęło jego umysłem, zwłaszcza wiadomość, że ten młodzieniec został zamordowany. Tak, to była ostatnia kropla! Zdaniem Becka ma on wzmożone ciśnienie krwi; za parę dni wróci do równowagi.— Creighton przypatrywał się bacznie twarzy sekretarza, którego oczy, spoglądające z pod szerokich, czarnych brwi, uparcie zwracały się ku detektywowi, jakby i on robił spostrzeżenia i obserwacje.

— Więc pan słyszał już, że Gray został zamordowany? Skąd się pan o tem dowiedział?

— Musiałem odnieść panu Rossiterowi depeszę, która świeżo nadeszła. Pan dyrektor wyszedł do przedsionka hotelowego, by się ze mną zobaczyć i powtórzył mi to, co przed chwilą usłyszał od panny Gray. Był tak wzburzony, że z trudem udało mi się zwrócić jego uwagę na depeszę.

(C. d. n.).

Zmiany w Ministerstwie W. R. i O. P.

Warszawa, 19 lipca. (PAT.). W stan nieczynny przeniesieni zostali następujący urzędnicy w resorcie Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego:

Dr. Teofil Zegarski, wizytator szkół i dr. Jan Lankau, radca ministerjalny w Ministerstwie W. R. i O. P.

Dr. Teodor Mianowski, wizytator szkół i Józef Wątorek naczelnik wydziału w Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego.

Dr. Jan Kopacz i Edward Horwath, wizytatorzy szkół w Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zamianował dra Władysława Rogowskiego wizytatorem szkół w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Kozickiego Jana w Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego. Powierzył obowiązki naczelnika wydziału w Ministerstwie p. Henslowi. dyrektorowi szkoły dokształcającej.

Nowa skarga Waldemarasa do Ligi Narodów.

Litwa oskarża Rząd polski o organizowanie zamachów.

Kowno, 18 lipca. (PAT.) W dniu dzisiejszym Elta ogłasza tekst noty rządu litewskiego do generalnego Sekretarjatu Ligi Narodów.

Nota przypomina, że rząd litewski miał już sposobność zwrócić uwagę Rady Ligi Narodów na fakt, że władze polskie rekrutują i uczą rzemiosła wojennego uzbrojone bandy, składające się z emigrantów litewskich w celu obalenia rządu litewskiego i utworzenia na jego miejsce innego rządu, który zrezygnowałby ze swych żądań w stosunku do Wilna i nawiązałby z Polską polityczne, ekonomiczne i inne stosunki. Z początku organizatorzy band trzymali się takiej taktyki, że przedewszystkiem w drodze powstań lokalnych należy zorganizować większe siły zbrojne i wtedy obalić rząd. Jednakże taktyka ta nie dała rezultatów i obecnie cieszy się poparciem akcja terrorystyczna przeciwko członkom rządu litewskiego i jego kierownikom. Główny organizator zamachu na Waldemarasa Wasilius, na zapytanie, dlaczego usiłował uciec do Polski, odpowiedział, że tylko tam mógłby się czuć bezpiecznie, gdyż Rząd polski był inicjatorem zamachu. Nota wskazuje, że na miejscu zamachu znaleziono bomby wzoru używanego w armji polskiej, co potwierdza ekspertyza sądowa. Prócz tego, są wiadomości, że polska straż pograniczna otrzymała rozkaz ułatwiania przechodzenia agentów Pleczkajtisa na stronę litewską.

Wobec powyższego, rząd litewski był zmuszony wydać ustawę, przewidującą w wypadkach podobnych zamachów uproszczoną procedurę. Kary inne, niż kara śmierci, nie wywierają na przestępców żadnego wrażenia, gdyż Polacy zapewniają ich, że w razie wyroku skazującego, będą oni po pewnym czasie wymienieni na Litwinów, którzy znajdują się w więzieniach polskich.

W końcu nota oświadcza, że wobec tego, iż działalność tych band, w szczególności wówczas, gdy przekraczają linję demarkacyjną przy pomocy polskiej straży pogranicznej, może wywołać incydenty, które z kolei mogą pociągnąć za sobą poważne wypadki, rząd litewski jest zdania, że sytuacja przedstawiona w nocie wymaga interwencji specjalnej komisji Ligi Narodów, która przewidziana jest w rezolucji Ligi z dnia 9 grudnia 1927 r.

Fortepian o strunach z promieni światła.

Może wynalazek wiedeńskiego architekty Emeryka Spielmanna, tak nazwane »superpiano« , podzieli los wszystkich dotychczasowych wynalazków, mających na celu zreformowanie fortepianów, może po krótkim okresie reklamy i sławy spocznie w niepamięci, ale może to naprawdę przełom, za co go długie pokolenia błogosławić będą.

Jego superpiano nietylko wzmaga muzyczną wartość fortepianu, nietylko daje mu tony pełne, zamiast urywanych, ale nadewszystko daje możność nastawiania go tak, aby grę słyszał tylko ten, kto chce ją słyszeć. Można je połączyć z głośnikiem i wtedy słyszeć je będzie tysiączna publiczność w największej sali, a nawet na olbrzymim placu wolnym. Ale także można je przełączyć na słuchawki, które mają na uszach np. tylko uczeń i nauczyciel, a wtedy gra na niem dla postronnych, jest tem samem co gra na głuchej klawiaturze.

Superpiano jest połączeniem dzisiejszego fortepianu z elektrycznością i ideą radja. Na zewnątrz jest zupełnie podobne do dzisiejszego pianina, posiada taką samą klawiaturę, białe, czarne klawisze i pedały. Tylko doprowadzone z zewnątrz druty przewodów elektrycznych ukazują jego charakter niesamowity, który się ujawnia w całej pełni, kiedy się zajrzy do wnętrza.

W tem wnętrzu niema wcale strun. Rolę ich odgrywają promienie lampek elektrycznych ze zwykłych latarek kieszonkowych. Promienie te wprawiają w drgania, odpowiadające każdemu z tonów, obracające się szybko krążki, poruszane za pociśnięciem klawisza. Przyciszenie lub wzmocnienie tonu wywołuje się przez przygasanie lub silniejsze światło owych lampek eletkrycznych.

Tak spreparowane promienie padają na komórki selenu, minerału, który ma zdolność zamieniania światła na prąd elektryczny. Otóż taki przerywany prąd, odpowiadający nutom utworu, wykonywanego na klawiaturze, przeprowadza się drutami do głośnika, albo do słuchawek, gdzie się zamienia na tony muzyczne.

Superpiano, prócz zalet wyliczonych, posiada podobno i inne. Można z niego przy pomocy matematycznego obliczenia wydobywać nietylko tony, ale i ćwierćtony, a nawet półćwierciowe, a tem samem zwiększyć nieskończenie liczbę możliwych kombinacyj nut, które zdaniem znawców przy dzisiejszej gamie dawno się wyczerpały.

Przez zmiany w kółkach , które wprawiają w drganie promienie, można wreszcie tonom nadawać barwę instrumentów dowolnych , smyczkowych lub dętych.

Te wszystkie i inne jeszcze możliwości jednak są tak liczne i tak doniosłe, że budzą nieufność. Co jest warte superpiano naprawdę, wykaże dopiero przyszłość.

Zwiedzajcie Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu!

Kronika P. W. K.

CZECHOSŁOWACCY PRZEDSTAWICIELE POROZUMIENIA PRASOWEGO.

We wtorek rano przybyli do Poznania czechosłowaccy przedstawiciele porozumienia prasowego polsko-czechosłowackiego celem zwiedzenia PWK. oraz odbycia konferencji z kolegami polskimi. W skład wycieczki czechosłowackiej wchodzą red. P. Pilch, z »Czeskiego słowa« jako przewodniczący, S. Svihovsky z »Cepsu«, A. Laurin z »Prager Presse«, A. Pimper z »Narodnich Listów«, ks. Zamykal-Nasinec z Ołomuńca, A. Fuchs z »Prager Abend-Blatt«, E. Bass z »Lidowych Novin«, N. Ripka z »Narodni Osvobożdeni«. Z ramienia poselstwa polskiego w Pradze towarzyszy gościom attache prasowy p. Grużewski, równocześnie przybyli z Warszawy, jako polscy przedstawiciele porozumienia pp. red. Bazylewski, jako przewodniczący i red. E. Przysiecki. Po zakwaterowaniu, goście udali się na zwiedzenie wystawy przemysłu, którą oglądali szczegółowo, poczem o godz. 2 pp. odbyło się w pasażu śniadanie, wydane przez Syndykat Dziennikarzy Wielopolskich. Prócz gości i członków Syndykatu wzięli w niem udział p. Minister Bertami, prezydent miasta Ratajski, zastępca naczelnego dyrektora P. W. K. p. Ostrowski-Bełza, oraz konsul czechosłowacki p. Matousek. W czasie śniadania prezes Syndykatu p. Jarochowski, witając gości, przypomniał w dłuższym wywodzie historycznym węzły przyjaźni, łączące Czechosłowację z Polską, a w szczególności z Wielkopolską i Poznaniem, poczem wzniósł toast na cześć gości. Następnie p. Minister Bertoni powitał gości jako przedstawiciel rządowy na P. W. K. i wyraził podziękowanie prasie czeskiej za usilną i skuteczną propagandę P. W. K. na terenie Czechosłowacji, a zakończył pijąc na cześć porozumienia prasowego polsko-czechosłowackiego. W odpowiedzi przemówił przewodniczący wycieczki czechosłowackiej red. senator Pichl, wznosząc toast na cześć Polski i polskich kolegów.

POPISY GÓRALSKIE NA PWK.

W tych dniach bawiła w Poznaniu na Wystawie wycieczka górali z Podhala w liczbie 100 osób, wraz z ostatnim z rodu dzierżącym tradycję po pradziadach, głośnym kobziarzem Mrozem. Górale ci stanowią zespół teatru regjonalnego w Poroninie. Korzystając z ich pobytu w Poznaniu dyrekcja widowiska plenerowego »Za króla Jana...«, zaprosiła aktorów góralskich, do urządzenia popisów tanecznych, wplatając je w akcję wymienionego widowiska. To też w miejsce dotychchczasowych tańców góralskich, jak tego treść widowiska wymaga, składanych w hołdzie królowi Janowi, nastąpiły oryginalne produkcje »zbójnickiego i drobnego« poparte śpiewem pieśni obrzędowych. Tak samo kobziarz Mróz wygrywał na oryginalnym instrumencie swoim ludowe pieśni góralskie, opiewające »Święto ognia«.

Górale popisywali się wciągu trzech wieczorów w dniach 13, 14 i 15 bm. Ciekawe widowisko to ściąga każdego wieczora po kilka tysięcy widzów, tak z pośród zwiedzających Wystawę, jak i z miasta.

GOŚCIE Z UŻHORODU.

We wtorek dnia 16 bm. przybyła do Poznania na P. W. K. wycieczka Koła Przyjaciół Polski z Użhorodu. Wycieczkę powitał na dworcu Konsul Matousek, poczem goście udali się do swoich kwater. O godzinie 10 rano pod pomnikiem »siewcy« obok Wieży Górnośląskiej powitani zostali przez dyrekcję P. W. K. i udali się na zwiedzenie wystawy przemysłowej.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 2-giej.

*

Lwów, dnia 18 lipca 1929.

4½% Banku Kraj. 46.—, 47.—. 8% T. K. Z. dol. 90.50 (16½ letnie). Cegielski 36.—. Gazolina 21.25, 21.50. Gazy wsch. 20.—, 20.25. Tesp. 130.—, 132.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 18 lipca 1929.

Ceny niezmienione. Pōpyt za jęczmieniem przemiałowym i hreczką.

Tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 18 lipca 1929

Dolary St. Zjedn.	8·88·25	8·90·85	8·86·50
Franki franc.	34·88·50	34·97	34·80
Belgja	123·90·50	124·24·00	123·22·00
Holandja	358·00·00	359·07	359·27
Kopenhaga	237·63·00	238·23·00	237·03·00
Londyn	43·26·08	43·37·75	43·16·00
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·44·00	35·14·00	34·85·00
Praga	26·38·50	26·45·00	26·42·00
Szwajcarja	171·43·50	171·66·00	171·11·00
Sztokholm	239·01·00	239·61·00	239·41·00
Wiedeń	125·52·00	125·83·00	125·21·00
Włochy	46·67·50	46·79·00	46·56·00

5% pożyczka konwersyjna 49·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 50·00
pożyczka kolejowa —·— 102·50 —·—
pożyczka dolarowa 83·00
dolarówka 62·05 61·05 62·00 —·—
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 18 lipca 1929

Bank Dysk.	126·00	Modrzejów	24·50
Bank Handl.	117·00	Ostrowiec B.	81·00
Zw. Sp. Zar.	78·50	Starachowice	26·75
Bank Polski	164·00	Syndyk. rol.	10·00
Dąbrowa	91·00	Zieleniewski	121·00
Siła i Światło	125·50	Zawiercie	10·50
Warsz. cuk.	31·00	Borkowski	11·00
Węgiel	67·75	Bank Małop.	27·06
Cegielski	36·50	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	30·50	Rudzki	39·50
Bank Zachod.	73·00	Spirytus	27·25
Firlej	50·00	Wysoka	235·00

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 18 lipca 1929

Berlin	168·93	Czerniowce	50·65
Budapeszt	123·56·00	Austr. kol. p.	33·40
Bukareszt	4·19·08	Goleszów	0·75
Kopenhaga	188·85	Cement	118·75
Londyn	34·39·08	Browary	109·00
Medjolan	37·94·00	Alpiny	42·20
N. Jork	708·85	Berg u. Hüt.	866·00
Paryż	27·75·00	Poldi Hütten	98·00
Praga	20·75·00	Prager Eisen	412·00
Warszawa	79·45·73	Rima	114·85
Zurych	136·30·00	Skoda	36·03
Renta majowa	0·904	Siersza	13·00
Renta lutowa	0·090	Silesia	7·50
Dunaj S. Adria	85·45	Zieleniewski	76·05
Bankverein	22·05	Apollo	120·06
Bodenkredit	100·20	Fanto	4·06
Kreditanstalt	53·00	Karpaty	8·00
Hipoteczny	81·75	Galicja	49·75
Kompas	15·20	Nafta	28·00
Landerbank	26·40	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	10·86·00	Bank Małop.	0·27

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 18 lipca 1929

Bank Przem.	81·00	Siersza d.	66·00
B. Polski	160·00	Parowozy	17·00
Zieleniewski	123·50	Chodorów	175·00
Piasecki	11·50	Niemojewski	27·50
Tohan	10·50	Chybie	48·00

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 18 lipca 1929

Paryż	20·36·50	Berlin	123·90·00
Londyn	25·22·50	Wiedeń	73·20·00
Nowy Jork	5·19·92·50	Praga	15·39·00
Włochy	27·19·50	Warszawa	58·30·00

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 18 lipca 1929

N. Jork	4·85·15	Niemcy	20·15·08
Holandja	12·08·08	Szwajcarja	25·22·08
Francja	123·80	Praga	163·92·00
Belgja	34·91·08	Wiedeń	34·46·00
Włochy	92·74·00	Warszawa	43·27

Redaktor naczelny i odpowiedzialny.
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

E. 36/29. Edykt licytacyjny. Dnia 2 września 1929 godzina 14 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 3 licytacja 1/2 i 9/72 części realności lwh. 242 gminy Podolsze i 1/2 i 9/72 części realności lwh 635 gminy Zator. Cena szacunkowa 8795 zł. Najniższa oferta 5863 zł. 34 gr. Prawa, które czynią licytację niedopuszczalną winny być zgłoszone najpóźniej przed rozpoczęciem licytacji. 5723

Sąd grodzki, Oddział II.
Zator, 16 lipca 1929.

E. 620/29/6. Edykt licytacyjny. Dnia 21 sierpnia 1929 o godz. 9 przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 5 publiczna sprzedaż 6/112 części realności lwh. 163 ks. gr. gm. kat. Łętowe zobowiązanych Jana i Józefa Wróblów własnych. Nieruchomość ta oszacowaną została na 1000 zł. 08 gr. najniższa oferta 666 zł. 72 gr. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 5707

Sąd grodzki, Oddział I.
Mszana dolna, 27 maja 1929.

E. VIII. 8859/28/9. Edykt licytacyjny. Dnia 4 września 1929 o godzinie 10-tej przedpołudniem w biurze Nr. 78 podpisanego Sądu, odbędzie się licytacja realności budowlanej z domem mieszkalnym w Tustanowicach, koło restauracji Pepi Hauer z ogrodem, objętej whl. 235 ks. Tustanowice. Wartość szacunkowa 2.849 zł. Najniższa oferta 2.136 zł. 75 gr. Interesowanych odsyła się do edyktu, ogłoszonego na tablicy podpisanego Sądu. 5716

Sąd grodzki w Drohobyczu.

E. VIII. 8842/28/8. Edykt licytacyjny. Dnia 4 września 1929 o godzinie 10-tej w biurze Nr. 78 podpisanego Sądu odbędzie się licytacja 1/6 części whl. 1521 ks. Borysław, a to realności nadającej się do celów naftowych i budowlanych. Wartość szacunkowa 3,237 zł. Najniższa oferta 2.427 zł. 75 gr. Wzywa się osoby, które mają prawa czyniące powyższą licytację niedopuszczalną, do zgłaszania tych praw najdalej na terminie licytacyjnym gdyż później prawa powyższe nie będą mogły być podnoszone przeciw nabywcy w dobrej wierze. Interesowanych odsyła się do edyktu na tablicy podpisanego Sądu ogłoszonego.

Sąd grodzki
Drohobycz, 17 kwietnia 1929. 5715

E. VIII. 717/29/7. Edykt licytacyjny. Dnia 4 września 1929 o godzinie 10-tej w biurze Nr. 78 podpisanego Sądu odbędzie się licytacje, należących do Towarzystwa przemysłowców ropnych: a) realności obj. whl. 2025 ks. Tustanowice, stanowiącej teren kopalni „Rockefeller" i „Morgan" w Tustanowicach; b) 25 letniej dzierżawy naftowej z dniem 18 grudnia 1931 się kończącej, zaintabulowanej w pozycji 78 i 138 karty C. whl. 2025 ks. Tustanowice, z kopalniami „Rockefeller" i „Morgan", z inwentarzem kopalnianym (kopalnie są zastanowione). Wartość szacunkowa ad a) 20.000 zł., ad b) 94.052 zł. Najniższa oferta ad a) 10.000 zł., ad b) 31.350 zł. 67 gr. Wzywa się osoby, mające prawa, czyniące niniejszą licytację niedopuszczalną, by prawa te najdalej do powyższej licytacji zgłosiły, a to pod rygorem nieuwzględnienia tychże przeciw nabywcy w dobrej wierze. Interesowanych odsyła się do edyktu licytacyjnego, ogłoszonego na tablicy Sądu podpisanego. 5714

Sąd grodzki.
Drohobycz, 8 maja 1929.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

LWOWSKI URZĄD WOJEWÓDZKI.

L. Z. F. Rea 2/29.

Mr. farm. Ludwik Schumer o koncesję na nową aptekę publiczną we Lwowie, ul. Potockiego, ul. Zofji, ul. Kochanowskiego.

Lwów, dnia 21 czerwca 1929.

OBWIESZCZENIE.

Na podstawie postanowień § 48 ustawy z dnia 18 grudnia 1906 Dz. p. p. Nr. 5 z roku 1907 Urząd Wojewódzki podaje do powszechnej wiadomości, że magister farmacji Mr. Ludwik Schumer wniósł dnia 14 maja 1929 do tut. Urzędu Wojewódzkiego podanie o koncesję na nową aptekę publiczną we Lwowie ze stanowiskiem: a) przy ulicy Andrzeja Potockiego od Nr. 6—44 włącznie, b) przy ul. Zofji od Nr. 9 do Nr. 15 z jednej i od Nr. 16 do 22 z drugiej strony, c) przy ul. Kochanowskiego od Nr. 8—24 z jednej i od Nr. 9 do Nr. 19 z drugiej strony ulicy.

Urząd Wojewódzki wzywa zatem tych właścicieli aptek publicznych, którzyby się czuli zagrożonymi w swej egzystencji przez otworzenie tej apteki, aby w ciągu czterech tygodni, licząc od dnia niniejszego ogłoszenia wnieśli ustnie lub pisemnie przedstawienie do Pana Komisarza Rządu p. o. Prezydenta miasta Lwowa.

Przedstawień później wniesionych nie będzie się uwzględniać. 5709

ZA WOJEWODĘ:
(—) Mr. Jezierski
Inspektor farmaceut.

Cg. I. b. 116/29. Edykt. Strona powodowa Katarzyna Demków z Torhanowic, wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Michał Demków o separację do Cg. I. b. 116/29. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 29/7, 6/8 i 14/8 1929 godz. 9 rano w tym Sądzie biuro Nr. 95. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się adwokata dra Wojtasiewicza w Samborze kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 5710

Sąd okręgowy, Wydział I.
Sambor, 9 lipca 1929.

G. A. 2/29. Sąd grodzki ogłasza, że z dniem 17 lipca 1929 r. rozpoczęły się dochodzenia celem założenia zniszczonej księgi gminy Hubin. 5718

Sąd grodzki.
Potok złoty, 16 lipca 1929.

UPADŁOŚCI.

Sa. IV. 54/29/1. Edykt. Wskutek wniosku dłużnika Władysława Dyducha przemysłowca w Lachowicach Nr. 82, otwiera się w myśl § 1 o ugod. postępowanie ugodowe. Komisarzem ugodowym ustanawia się p. Jana Klaczaka Naczelnika Sądu grodzkiego w Suchej, a zarządcą ugodowym p. Józefa Małysę przemysłowca w Lachowicach. Wzywa się wierzycieli, aby swoje wierzytelności zgłosili do dnia 6 sierpnia 1929 w Sądzie grodzkim w Suchej. Audjencję ugodową wyznacza się w Sądzie grodzkim w Suchej biuro p. Naczelnika Sądu na dzień 22 sierpnia 1929 o godz. 9-tej popołudniu.

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Wadowice, 13 lipca 1929. 5712

Sa. IV. 55/29/1. Edykt. Wskutek wniosku dłużnika Chaima Grossa kupca w Suchej ul. Kolejowa, otwiera się w myśl § 1 o ugod. postępowanie ugodowe. Komisarzem ugodowym ustanawia się p. Jana Kleczaka naczelnika Sądu grodzkiego w Suchej, a zarządcą ugodowym Juljusza Kühnreicha kupca w Suchej. Wzywa się wierzycieli, aby swoje wierzytelności zgłosili do dnia 6 sierpnia 1929 w Sądzie grodzkim w Suchej. Audjencję ugodową wyznacza się w Sądzie grodzkim w Suchej biuro p. Naczelnika Sądu na dzień 19 sierpnia 1929 o godz. 9-tej popoł. 5711

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Wadowice, 13 lipca 1929.

Sa. 60/29. Uchwała. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 26/6 1929 Sa. 60/29/3 zostało, otwarte postępowanie ugodowe do majątku Józefa Zuckermana handlarza skór w Chyrowie. Komisarzem ugodowym został ustanowiony Józef Blumicz, naczelnik Sądu grodzkiego w Starym Samborze, zaś zarządcą ugodowym Hersch Südwerts kupiec w Chyrowie. Wierzyciele mają zgłosić swe wierzytelności u komisarza ugodowego najpóźniej dnia 9 lipca 1929. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 16 sierpnia 1929 o godz. 10 przed południem w Sądzie grodzkim w Starym Samborze biuro Nr. 1/I. piętro. Do tej audjencji wzywam wszystkich wierzycieli, zarządcę ugodowego oraz dłużnika. 5722

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, 26 czerwca 1929.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 73/29. Edykt. Bazyli Myszczyszyn syn Dymitra i Marji, urodzony 4 lutego 1871 w Potoku, zabrany w 1914 przez wojska rosyjskie i wywieziony, gdzie miał umrzeć na tyfus w 1918 i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono wiadomości o zaginionym. 5666

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 15 maja 1929.

T. 45/29. Edykt. Ołeksa Simoni syn Jana i Pelagji, urodzony 4 marca 1893 w Strzeliskach nowych, w roku 1919 lub 1920 internowany przez władze polskie w obozie jeńców w Brześciu litewskim i od tego czasu niema o nim wiadomości. Celem uznania go za zmarłego, ogłasza się, aby do 12 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym. 5665

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 1 czerwca 1929.

T. 44/29. Edykt. Teodor Krupka syn Grzegorza i Katarzyny, urodzony 14 marca 1899 w Rudzie, żołnierz 124 pp. na froncie włoskim był zajęty w kuchni oficerskiej, którą w 1918 r. zdemolował granat, zabijając całą obsługę. Celem uznania go za zmarłego, ogłasza się, aby do 12 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym. 5664

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 1 czerwca 1929.

T. 449/28. Edykt. Wojciech Szneider syn Grzegorza i Marji, urodzony 23 kwietnia 1889 w Dobrowodach i tam zamieszkały, powołany z wybuchem wojny światowej do wojska austrjackiego, brał udział w walkach na froncie rosyjskim, skąd pisywał do roku 1916 i od tego czasu niema o nim wiadomości. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w gazecie, udzielono Sądowi lub adw. drowi Reichowi w Brzeżanach, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby zgłosił się w Sądzie lub dał znać o sobie. 5658

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 14 czerwca 1929.

T. 41/29. Edykt. Jan Rajca syn Jana i Magdaleny, urodzony 1874 w Teofipólce, dostał się do niewoli rosyjskiej, gdzie w 1917 miał umrzeć w Bataszowie i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono wiadomości o zaginionym. 5663

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 15 maja 1929.

T. 31/29. Edykt. Alojzy Rosensprung syn Edmunda i Karoliny, urodzony 21 stycznia 1878 w Lipowcach, zamieszkały w Majdanie Lipowieckim, dostał się jako żołnierz do niewoli rosyjskiej, gdzie miał umrzeć na malarję i od tego czasu niema o nim wiadomości. Celem uznania go za zmarłego, ogłasza się, aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono wiadomości o zaginionym. 5662

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 5 czerwca 1929.

T. 2/29. Edykt. Mikołaj Wasylków syn Stefana i Tańki, urodzony 1884 w Drohowyczach, żołnierz armji ukraińskiej, przebywał w Kamieńcu podolskim, gdzie w 1919 zachorował ciężko na tyfus, oddany do szpitala wojskowego i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby do 12 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono wiadomości o zaginionym. 5661

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 15 maja 1929.

T. 519/28. Edykt. Józef Łotocki syn Maksyma i Tatiany, urodzony 17 listopada 1880 w Kosteniowie, jako żołnierz dostał się do niewoli rosyjskiej, a jako jeniec w mieście Szadreńsk miał w roku 1917 umrzeć w szpitalu — od tego czasu niema o nim wiadomości. Celem uznania go za zmarłego, ogłasza się, aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym.

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 1 czerwca 1929. 5660

T. 458/28. Edykt. Teodor Nakoneczny syn Cyryla i Ireny urodzony 20 czerwca 1873 w Danilczu, zamieszkały w Lipicy dolnej, służąc w czasie wojny w wojsku miał w 1918 umrzeć w szpitalu wojskowym we Lwowie o czem rodzina dostała urzędową wiadomość. Celem ustalenia dowodu jego śmierci ogłasza się wezwanie, aby do 3 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym. 5659

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 1 czerwca 1929.

T. 42/19. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Stefan Horabar syn Fedka i Rozalji z Posuchowa, urodzony 22 stycznia 1882 w Posuchowie, powołany został w sierpniu 1914 do służby wojskowej przy 19 pułku obrony krajowej we Lwowie i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości. Celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego i uznania jego małżeństwa za rozwiązane ustanawia się adw. dra Reicha w Brzeżanach obrońcą węzła małżeńskiego — wzywa się o udzielenie wiadomości o zaginionym do 3 miesięcy, a jego się wzywa by dał znać o sobie.

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 6 września 1919. 5657

T. 104/28. Mikołaj Bereźnicki z Kobła Starego, pow. Stary Sambor, żołnierz austrjacki, zginął rzekomo na froncie włoskim w r. 1918. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po dniu 1 czerwca 1929 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 5696

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, 25 października 1928.

T. 21/29/3. Jan Bakalec, syn Michała z Radłowic pow. Sambor, powołany w r. 1914 do wojska austrjackiego, walczył na froncie włoskim a od r. 1915 ślad za nim zaginął. Wzywa się aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a po sześciu miesiącach wyda się ostateczne orzeczenie. 5697

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, 9 marca 1929.

T. 186/29. Edykt. Władysław Horodyski syn Aleksego i Katarzyny urodzony 23 lutego 1893 w Nowosiółce, powołany w 1915 do 20 p. obr. kraj., na froncie włoskim w 1916 został śmiertelnie raniony. Wiktor Horodyski syn Aleksego i Katarzyny, urodzony 23 września 1894 w Nowosiółce wstąpił w 1915 do strzelców siczowych w walkach na froncie rosyjskim miał polec w okolicach Siemikowiec. Celem uznania ich za zmarłych ogłasza się by do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu dano Sądowi wiadomości o zaginionych. 5685

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 5 czerwca 1929.

T. 307/24/4. Iwan Senkiewicz z Uroża pow. Drohobycz, powołany w roku 1914 do wojska austrjackiego, walczył na froncie bojowym we Włoszech i od 1918 roku ślad po nim zaginął. Wzywa się aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a Sąd na ponowną prośbę po sześciu miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 5699

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, 18 marca 1929.

T. 91/29. Edykt. Stefan Ciźma, syn Jana i Barbary urodzony 28 marca 1885 w Podwiniu, służył w 51 pp., brał udział w bitwie pod Przemyślem i od tego czasu niema o nim wiadomości. Celem uznania go za zmarłego ogłasza się, aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym. 5674

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 4 czerwca 1929.

T. 90/29. Ewykt. Aleksander Butniak syn Jana i Paraskewji, urodzony 19 września 1872 w Szumlanach, w 1914 r. na Węgrzech zachorował na cholerę i oddany do szpitala wojskowego od tego czasu niema o nim wiadomości. Celem uznania go za zmarłego ogłasza się aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym. 5673

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 4 czerwca 1929.

T. 82/29. Edykt. Ilko (Emiljan) Maksymów syn Marji urodzony 20 stycznia 1886 w Żeliborach, zamieszkały w Kunaszowie, żołnierz 41 pp. walczył na froncie włoskim gdzie zginął w 1916. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza sie wezwanie, aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono wiadomości o zaginionym. 5667

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 15 maja 1929.

T. 86/29. Edykt. Dyonizy Hajdukiewicz, syn Mikołaja i Anny, urodzony 24/11 1874 w Wołoszczyźnie ad Bożyków w 1914, powołany do służby wojskowej i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono wiadomości o zaginionym. 5670

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 15 maja 1929.

T. 85/29. Edykt. Michał Pszenicznik, syn Bazylego i Rozalji, urodzony 29 października 1889 w Rudnikach, powołany z początkiem wojny do 55 pp. skąd napisał że odchodzi na front rosyjski i od tego czasu niema o nim wiadomości. Celem uznania go za zmarłego ogłasza się aby najpóźniej do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym. 5669

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 1 czerwca 1929.

T. 83/29. Edykt. Michał Zdeb syn Łukasza i Rozalji urodzony 20 listopada 1883 w Uwsiu, powołany w 1914 do 20 p., dostał się do niewoli rosyjskiej roku 1918 a od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono wiadomości o zaginionym. 5668

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 30 kwietnia 1929.

T. 96/29. Edykt. Iwan Nakoneczny, syn Pawła urodzony 1872 r. w Chorośćcu z wybuchem wojny powołany jako landsturmista do 19 p. obr. kraj. i od tego czasu niema o nim wiadomości. Celem uznania go za zmarłego ogłasza się, aby do 6 miesięcy od udzielenia edyktu udzielono wiadomości o zaginionym.
Brzeżany, 23 maja 1929. 5678
Sąd okręgowy.

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Na leżytość pocztowa opłacona ryczałtem.